Nr. 80 Czwartek 8 Kwietnia 1880. Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adams, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem“ za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumerata na „Gazetę“ przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Reskryptem z dnia 3 marca 1880 l. 434 przedłużyło wys. c. k. ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, industryi i handlu Izaakowi Gottliebowi w Drohobyczu przywilej na właściwy sposób rafinowania wosku ziemnego, na drugi rok, tj. do 23 grudnia 1880.

W skutek postanowień ugody między austryacką administracyą państwową a towarzystwem krakowsko-górnoszląskiej kolei żelaznej odbędzie się dnia 15 kwietnia b. r. trzydzieste losowanie obligacyj, wydanych w zamian za akcye zakładowe kolei krakowsko-górnoszląskiej i trzydzieste pierwsze losowanie akcyj pierwszeństwa tejże kolei w Wiedniu w przeznaczonej na to sali w gmachu bankowym, *Singertrasse*.

Z c. k. Dyrekcyi Długu Państwa.
Wiedeń, 31 marca 1880.

Do dnia 31 marca r. b. panował księgosusz w Sidorowie i Probużnie w powiecie Husiatyńskim. Z ogólnej liczby bydła tych miejscowości 1034 sztuk bydła rogatego i 530 sztuk owiec, umieszczonych w 4 zagrodach padło 4, ubito zaś 3 i 1 podejrzaną o zarazę. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 2 kwietnia 1880.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 8 kwietnia.

Jeżeli książę Hieronim Napoleon chciał publicznem wystąpieniem wywołać sensacyę we Francyi i za granicą, to nie mógł wybrać sobie do tego lepszej pory niż obecna i lepszej sposobności od tej, jaką mu nastręczyły dekrety rządu francuzkiego o kongregacyach. Cały świat spogląda w tej chwili na Francyę, rozciekawiony bardzo jej przesileniem kościelno-politycznem, a we Francyi stronnictwa obliczają swoje siły i dla żadnego z nich obojętnem być nie może pytanie, po czyjej stronie stanie legalny pretendent imperyalizmu ze swoją świtą liberalnych neo-bonapartystów. Będzie to odtąd tylko świta a nie stronnictwo, bo dopóki ks. Napoleon milczał, dotąd milczeco uznawali go Rouher i inni koryfeusze bonapartyzmu, a od chwili, gdy pochwalił dekrety przeciw kongregacyom, może liczyć tylko na młodszych zwolenników bonapartyzmu jak Raoul Duval i Robert Mitchell, którym zawsze zachciewało się pogodzić bonapartyzm z republikańskim liberalizmem. W którym obozie reprezentowane są lepiej tradycye napoleońskie? Ks. Hieronim Napoleon utrzymuje, że w ostatnim, ale jestto kwestya więcej niż wątpliwa. Jako antagonista Napoleona III ks. Hieronim Napoleon, mówiąc o tradycyach napoleońskich nie miał pewnie na myśli drugiego cesarstwa. Przed oczyma stał mu Napoleon I, do którego dzisiejszy pretendent cesarskiego tronu bardzo jest podobny, ale tylko z charakterystycznych rysów twarzy. Napoleon I wypłynął wśród rewolucyi, wyzyskał ją zupełnie, więc pod tym względem słusznie mówi ks. Hieronim, że w tradycyach bonapartyzmu nie mieści się nieprzyjaźń dla rewolucyi. Ale Napoleon I położył kres rewolucyi a dzisiejszy reprezentant jego dynastyi chce ją wprowadzić na nowe pole kwestyj kościelno-politycznych, dolewa oliwy do ognia, chociaż nie jest tak silnym ani wpływowym, żeby w każdej chwili mógł powstrzymać rozhukane namiętności. Wśród danych stosunków Napoleon I nie targnął się na prawa kościoła, lecz owszem restytuował jego powagę, wskrzesił formalnie religię w społeczeństwie francuzkiem, jednem słowem jako pierwszy konsul zrobił wszystko, co wtedy zrobić się dało dla kościoła. Późniejsze zatargi z papieżem i nadużycia nie zdołały zatrzeć zasług, które twórca dynastyi napoleońskiej położył około kościoła katolickiego we Francyi w chwili, gdy rewolucya wraz z tronem królewskim wywróciła także ołtarze.

Ks. Hieronim Napoleon wypowiada legitymistom nawet tę wątłą przyjaźń, jaka dotąd łączyła oba stronnictwa przynajmniej w senacie. Ale pytanie, czy za jego rozkazem pójdą wszyscy bonapartyści? Niektórzy z nich niezawodnie przeniosą biały sztandar hr. Chamborda nad radykalizm księcia pretendenta. W przyszłych wyborach stanie w takim razie do walki nie, jak mówią niektóre organa konserwatywne, tylko republikański jakobinizm i socyalistyczny cezaryzm, lecz także odświeżony i wznowiony legitymizm. To pewna bowiem, że od ogłoszenia manifestu ks. Hieronima Napoleona legitymizmowi przybyło wielu a wielu nowych zwolenników, przyłączyli się doń ci, którzy byli imperyalistami, nie z sympatyi dla niesympatycznego pod wielu względami pretendenta napoleońskiego, lecz dlatego, że w cesarstwie widzieli jedynie dziś możliwą formę monarchii a tem samem i jedynie możliwą warownię interesów konserwatywnych.

Ks. Hieronim Napoleon zrobił krok stanowczy, po którym czeka go może tylko ta alternatywa: być szczerym i lojalnym wobec nowych sprzymierzeńców swoich a więc abdykować z praw pretendenckich, może nawet zgubić całą przyszłość napoleońskiej dynastyi, albo skopiować rolę Napoleona III, t. j. wyprowadzić w pole radykalizm i w danej chwili wynieść się na tron pod hasłem ocalenia społeczeństwa! Żeby w ten sposób osiągnąć cel, potrzeba dwóch warunków. Najpierw radykaliści musieliby zapomnieć zupełnie o genezie drugiego cesarstwa i popaść w zaślepiającą łatwowierność, co trudno przypuścić, a powtóre, książę Hieronim Napoleon musiałby sprytem przewyższyć Napoleona III, co jeszcze trudniejszem jest do przypuszczenia. Jeżeliby zaś bieg wypadków, tak obfitujący w niespodzianki w francuskiem społeczeństwie, złożył losy kraju w ręce bonapartystów starej szkoły, to pewnie nie ks. Hieronim otrzymałby z rąk ich koronę cesarską, lecz syn Wiktor Napoleon, któremu syn Napoleona III w testamencie przekazał tradycye i losy dynastyi.

Rada państwa.

(LXIV posiedzenie Izby poselskiej).

† **Wiedeń,** 6 kwietnia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Drugi wiceprezes Gödel-Lannoy zagaja posiedzenie o godzinie 11, podając do wiadomości, że podczas wakacyj parlamentarnych przyjmowany był przez JCW. Arcyksięcia Rudolfa i składał Mu powinszowania imieniem Izby. Izba przyjmuje słowa podzięki Arcyksięcia trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje!

Tu obejmuje przewodnictwo prezes Coronini i odbiera przyrzeczenie poselskie od nowo wybranego posła.

Pos. Horst (minister obrony krajowej) bierze orlop na trzy tygodnie.

POD CYPRYSAMI

I.

Tam gdzie się kończy spławne koryto rzeki Pedee, a jej szeroki, powolny nurt rozgałęzia się w liczne przepływy, w tej części Karoliny, kędy Yadkin, Dan, Catawba i t. d. wloką swoje brunatne, błotniste prądy długim szlakiem do oceanu, gdzie w styczniu r. 1781 Tadeusz Kościuszko znalazł prawie nieznaną puszczę, urządził przeprawę przez trudną do przebycia wodę, pobudował promy, zapewnił odwrót szczupłej armii Greene'a, której był inżynierem naczelnym, i bezpieczne schronienie dla niej znalazł w puszczy, aż wzmocniona posiłkami i karnością mogła znowu się wychylić i zmierzyć z Anglikami — w tym kraju znajduje się dom „stryjaszka Henryka“, główna ozdoba mieściny Kanton, której sława ma się w powiecie w odwrotnym stosunku do jej wielkości, bo choć malutkie to sobie gniazdo, ćwierć Karoliny czci je jako stolicę łgarstwa myśliwskiego i gry w warcaby.

Zatrzymałem się w tym najlepszym domu Kantonu parę dni, w nadziei zebrania miejscowych tradycyi o naszym bohaterze, który dwa lata przebywał na tym teatrze wojennym. Nadzieja zawiodła mnie, ale nie żałowałem straconego czasu, bo stryjaszek całej okolicy nie przyjął mnie tak oziębłe, jak karczmarze zwykli przyjmować przyjezdnego, lecz z taktem dżentelmana. Chociaż bowiem trzyma teraz dom zajezdny, pochodzi on z rycerskich plantatorskich przodków, jest potomkiem jednego z najznakomitszych kolegów Greene'a i Kościuszki podczas wojny w Karolinie, był panem pięknej plantacyi przed wojną, a sztabowym oficerem podczas niej, więc też zrozumiał od razu, jak się powinno gościć podróżnika, przybywającego w naukowym i patryotycznym celu. Robił mi honory swojego gniazda z szykiem markiza, a pomiędzy zabawami, jakie dla mnie urządził, odgrywało główną rolę szlachetne łowiectwo. Było mi tam bardzo wesoło.

Niech tedy smutny tytuł tego wspomnienia nie przestrasza czytelników, bo nie myślę pisać elegii pod cyprysami — pod cieniem tych posępnych symbolów melancholii, nie zawsze kryją się groby i smętność żałoby, przeciwnie, można pod niemi spędzić niejedną szczęśliwą chwilę, przynajmniej w Karolinie. Nie taję, że na pierwszy rzut oka wywierają one ponury, a nawet przerażający efekt w swym rodzimym lesie, że jadąc koleją po drewnianych, do siatki pajęczej podobnych wiaduktach, nad bagnami wzdłuż rzek Santee, Pedee i t. d. uczuwa się dreszcz wobec niezmiernych, rdzawych, spleśniałych moczarów i błotnistych wybrzeży odwiecznych cyprysowych lasów, ciągnących się po obu stronach każdej tamtejszej rzeki, w pasmach szerokości mili lub dwóch mil. Jest to istna Pińszczyzna, ale posępniejsza i rozleglejsza od naszej. Tysiąc ciemnych, kolosalnych pni sterczało naokoło mnie — każdy z tych filarów dźwigał świat żałobnej zieleni, około której wieszały się pyszne festony srebrnego mchu, właściwego krajowi. Te wielkie brodate drzewa przypominały tradycyjne, wymarłe narody olbrzymów.

Przyznaję, że najpierw wynosi się smutne wrażenie z takiego widoku, lecz po dłuższym nieco czasie zbieramy tyle wesołych wspomnień o cyprysach, że pierwsze wrażenie się zapomina. Teraz uśmiecham się mimowolnie na widok cyprysowej tarcicy albo gonta, bo zaraz sobie przypominam dnie spędzone w domu stryja Henryka, ocienionym cyprysami Karoliny. W uchu dzwoni granie ochoczych ogarów, nurtujących po ciemnej knieji, widzę rozsochate rogi i oko świecące jelenia — słyszę ciężki łoskot skrzydeł dzikiego indyka, odlatującego w trwodze od żołędziowego żeru. Zdaje mi się, że płynę w wątłym, z kory uwitym kanocie, wśród labiryntu wody stojącej i niemych drzew, i wabię leszcza wędką zaprawną konikiem polnym, której to ponęty ten wodny smakosz nie umie ominąć, lub że rozłożony z kolegami na mchu miękkim wietrzę woń przekąsek gotowanych na ogniu pod gołem niebem i spodziewam się jak Katull

....magnam atque bonam coenam
Cum mero, et sale et omnibus cachinnis.....

Ba, nawet Catullus tak nie biesiadował, jak ja ucztowałem pod cyprysami z łaski stryja Henryka!

Mego byłego gospodarza znają w okręgu dziesięciomilowym. Przed tą nieszczęśliwą wojną domową, która zniszczyła wygodny byt wszystkich prawie plantatorskich rodzin w tej części Karoliny, należał on do złotej młodzieży tego powiatu — nikt jak on nie strzelał, nie dosiadał konia, nie pił i nie był tak dobrym panem dla Murzynów. Podczas wojny komenderował pułkiem zwerbowanym w okolicy. Po niej znalazł dość energii do zapewnienia sobie jakiej takiej egzystencyi, podczas gdy większa część jego kolegów umiała tylko prowadzić polityczną agitacyę i śniła o nowej walce w dalekiej przyszłości, któraby odbudowała kosztem pokonanych Yankesów ich zrujnowane dwory, uprawiła żyźne niegdyś a dziś zdziczałe łany, a co lepiej, zmusiła czarnych „chamów“ do pracowania po dawnemu dla białych panów. Były pułkownik twierdził przeciwnie, że żaden przewrót polityczny nie mógłby oddać im tego, co duch czasu zmiótł na wieki, i pogodziwszy się z pokorną rolą gospodarza zajezdnego domu, zmienił swój przypadkiem niespalony dwór plantacyjny na karczmę przy założonym tuż obok dworcu koleji żelaznej, i tam klepał biedę, jak mógł.

Jego karczma stoi sobie o sto kroków od szopy, reprezentującej stacyę kolejową. Z boru, który sięgał dawniej aż potąd, pozostało tylko parę olbrzymich cyprysów, ocieniających dom stryjaszka. Niedaleko od dworca znajdowały się dwa do stodoł podobne budynki — były to drewniane kaplice Metodystów czy Baptystów. Murzyni okoliczni modlili się w jednej z nich, biali w drugiej, podług miejscowego zwyczaju, utrzymującego różnicę ras nawet przed Panem Bogiem. Kilkanaście jedno-piętrowych drewnianych domków o wązkich frontach grupowało się za kaplicami w rodzaj ulicy, której długość nie przenosiła 50 kroków. U końca tej ulicy była kuźnia Mulata kowala, a za nią dworek zwany gmachem sądowym i rodzaj lamusu z kłód, przeznaczonego na kozę. Na tem kończył się Kanton, stolica powiatu.

Na południowej stronie miasteczka ciągnął się las cyprysowy, a z przeciwnej strony opasywał je t. z. czysty kraj, czyli *sawanna* — step buchasty, wzniesiony po nad wylewy rzek i poświęcony uprawie bawełny.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy o ulgach w należytościach skarbowych dla pożyczki, którą ma zaciągnąć towarzystwo ku uregulowaniu rzeki Adygi.

Z pomiędzy licznych petycyj na wzmiankę zasługuje petycya młynarzy z powiatu Braunau o zaprowadzenie cła opiekuńczego od wyrobów młynarskich.

Pos. Nitsche interpeluje przewodniczącego komisyi do spraw drukowych, dlaczego nie wniosła dotychczas sprawozdania; na co przewodniczący pos. Lienbacher odpowiada, że nie ma w tem żadnej złej woli, lecz winien tylko brak czasu.

Na porządku dziennym nasamprzód pierwsze czytanie dziewiątego dorocznego sprawozdania komisyi do kontroli długów publicznych, które przekazano komisyi budżetowej.

Następują rozprawy budżetowe, które kilkoma słowy zagaja generalny sprawozdawca komisyi budżetowej poseł Smarzewski.

Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisani: za wnioskami komisyi pp. Zeithammer, Tonner, Wurm, Mich. Herman, Adamek starszy, Monti, Gregr, Hausner, Jerzabek, Krzeczunowicz, Euz. Czerkawski, Hewera, Gödel-Lannoy, Kozłowski, Trojan, Matusz, Skrzyński, Henr. Clam-Martinic, Czartoryski, Smolka i Alojzy Liechtenstein: przeciw wnioskom komisyi pp. Scharschmid, Hallwich, Schönerer, Plener, Menger, Beer, Neuwirth, Russ, Magg, Dumba, Rechbauer, Wolfrum, Obraczaj, Fux, Wurmbrand, Obentraut, Roser, Klier, Klinkosch, Frc. Gross, Meissler, Auspitz, Peez i Bareuther.

Pos. Scharschmid: Mowa od tronu zapowiadała polepszenie finansów bez odwoływania się do kredytu publicznego. Jakże rząd spełnił to przyrzeczenie? Zaciąga pożyczkę. Wniesione do Izby projekty podatkowe także niezałatwione i nie mogą też przyczynić się do znacznego przymnożenia skarbowi dochodów. Pan minister skarbu powiedział wprawdzie, że to nie jego projekty i że z *votum* nieufności poczekać mamy, aż sam wystąpi z projektami; mnie jednak zdaje się, że mężowi stanu, dzierżącemu tekę skarbu, powinno z góry chodzić o zaufanie; ale prawda, że reprezentacya ludności może wynurzyć swe zaufanie tylko na podstawie rzeczywistych zasług. Rząd rozpoczął swą czynność od wydania hasła: „powszechne pojednanie.“ Piękne to słowa, ale nie nowe, a każdy rząd, który podejmował się spełnić to hasło, doznał niepowodzenia. Dlaczego? Pojednanie ma polegać na zadośćuczynieniu trzem żądaniom: 1. autonomii administracyjnej; 2. rozszerzeniu zakresu działalności sejmów; 3. równouprawnieniu narodowości. Co się tyczy autonomii administracyjnej atoli, znaczy ona tyle, co zupełne ubezwładnienie państwa; co do rozszerzenia zakresu działalności sejmów, nie potrzeba go krajom, bo ustawodawstwo siedmnastu sejmów naszych jest tak mało różne między sobą że nie widać, żeby właściwości krajowe wymagały wielkiego uwzględnienia; sejmy są też zbyt ciężkim aparatem ustawodawczym; co się tyczy nakoniec równouprawnienia narodowości, uczyńmy zadość memoryałowi czeskiemu, a będziemy mieli wieżę babilońską. Cała działalność rządu odstręcza go coraz więcej stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, a gdy zwłaszcza zważymy ostatnie zmiany osobiste w urzędach, ujrzymy, że rząd ożywiony jest duchem żądań i życzeń niezgodnych z charakterem rządu cesarsko-austryackiego. Rząd sam wypielęgnował te aspiracye wielce niebezpieczne; dlatego oświadczam, że polityka rządu teraźniejszego jest fatalna i prowadzi do pokrzywdzenia państwa i korony. (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Zeithamer: Rzecz to ubolewania godna, że w parlamencie tym weszło już w zwyczaj zajmować się budżetem dopiero w ciągu samegoż roku budżetowego; weszło to od dawna w zwyczaj, a więc niesłuszny jest zarzut, jakoby dzisiejsza większość tej Izby była temu winna. Rezultaty budżetu są tego rodzaju, że położenie państwa pod względem finansowym rzeczywiście jest groźne, a tem więcej niepocieszające, ile że rząd zapowiadał mniejszy niedobór i nieodwoływanie się do kredytu publicznego. Rząd, łagodnie mówiąc, był bardzo łatwowierny, gdy to uroczyście zapowiadał; albowiem już wówczas powinien był wiedzieć, że nie spełni zapowiedzi. Mowca dalej odpiera zarzut, jakoby dzisiejsza większość Izby przyczyniła się była do niekorzystnych rezultatów budżetu, gdyż owszem cały budżet wypracowany jeszcze za dawnego ministerstwa i dawnego systemu rządów jest też wynikłością. Dzisiejsza większość Izby obejmuje go jako smutną spuściznę, ale przyjmuje ją, bo tego wymaga racya stanu. Naprawy złego zaś można spodziewać się dopiero, gdy zasada autonomii dojdzie do właściwego znaczenia. Większość Izby nie mogła przystąpić odrazu do zmian i dlatego ograniczyła się na wyrażeniu swych życzeń w rezolucyach.

Pos. Hallwich zwalcza właśnie te rezolucye w obszernym wywodzie historycznym o tradycyjnem od wieków prześladowaniu Niemców w Czechach przez żywioł czeski nawet wbrew poręczonym prawom, które to prześladowanie ciągnie się aż do najnowszych czasów, bo ustawa o narodowościach z r. 1871 jest niczem innem, jak uciemiężeniem Niemców, chociaż właśnie Niemcy stworzyły z Czech to, czem były i czem są, zanim jeszcze noga słowiańska stanęła na ziemi czeskiej.

Pos. Tonner głosować będzie za budżetem w przekonaniu, że pod dzisiejszym ministrem skarbu stan finansowy nie będzie gorszy niż przed 25 laty. W polemice z Scharschmidem i Hallwichem mowca wykazuje słuszność narodowych żądań czeskich, przedewszystkiem co do języka, i dziwi się, jak można narodowi, którego żywotność mimo długiego ucisku coraz potężniej się uwydatnia, brać za złe, iż spełnia swój obowiązek najświętszy, usiłując zachować swój język. Zresztą samo sprzeciwianie się Niemców tym żądaniom dowodzi, że nikt nie jest więcej od Niemców narodowo usposobiony, albowiem Czesi nie żądają niczego więcej nad to, co Niemcy już posiadają.

Pos. Schönerer oświadcza, że nie przyzwala budżetu rządowi, który występuje przeciw wolności i niemieckiemu żywiołowi.

Pos. Wurm mówi szeroko o potrzebie pojednania, aby Austrya mogła sprostać swoim zadaniom na zewnątrz i wewnątrz, a dalej przechodzi różne gałęzie administracyi, wytykając błędy ustawodawstwu dotychczasowemu i wskazując sposób naprawy w duchu katolickim i słowiańskim, tudzież pod wielu względami więcej konserwatywnym.

Zapisali się jeszcze do głosu za wnioskami komisyi pp. Waszaty i Tilszer.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godź. 3 min. 40. — Następne jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Stosunki między Rossyą a Francyą).

Paryski sprawozdawca dziennika *Times* pisze pod datą 1 b. m.: „Zwyczajny kuryer petersburgski przybył tu dzisiaj. Niewiadomo, jakie dokumenta przywiózł z sobą, dowiedziano się jednak, że ks. Orłow zaraz po przybyciu swojem do Petersburga oddał wizytę generałowi Chanzy. Ta wizyta oddana z pewnym pospiechem i ciągła obecność generała Chanzy, który w skutek instrukcyj zrzekł się wyjazdu na ferye, zdaje się być rezultatem pobytu ks. Orłowa w Berlinie. Utrzymują tutaj, że p. de St. Vallier, po wizycie ks. Orłowa i za poradą niemieckiego kanclerza, doradzał usilnie swojemu rządowi, ażeby nie odpowiadał na odjazd ks. Orłowa odwołaniem generała Chanzy. Po otrzymaniu tej rady, miał Freycinet zatelegrafować natychmiast generałowi Chanzy, ażeby jak najdłużej zwlekał swój wyjazd na ferye a przynajmniej dopóki nie nastąpi dalsza wymiana zdań między obu rządami. W ogóle przeważa tu zdanie, że Rossya przy tej sposobności działała zanadto gorączkowo, Francya zaś nie liczyła się dostatecznie z owem uczuciem drażliwości ze strony Rossyi i zmusiła rząd rossyjski do gorączkowego działania jeszcze przedtem, niż się w tej sprawie mogła oświadczyć rossyjska opinia publiczna. Rząd francuski przyszedł tedy do przekonania, że właśnie dlatego, iż prawo jest po jego stronie, powinien liczyć się z drażliwością rossyjską, że powinien pokazać mniej drażliwe i pojednawcze usposobienie i nie odwoływać generała Chanzy, mogłoby to bowiem sprawę pogorszyć do tego stopnia, iż przyjacielskie stosunki między obu krajami mogłyby być całkiem zerwane. Pozostawiając generała Chanzy w Petersburgu i dając ks. Orłowowi sposobność do wyświadczenia mu grzeczności, wyrównał rząd francuski na pozór trudności a teraz można mieć nadzieję, że Rossya po krótkiem namyśle zmodyfikuje pierwszą swą drażliwość i nawiąże na nowo swe stosunki z Francyą.“

Petersburgski korespondent *Standarda* donosi: „Mniemam, że rząd rossyjski, mając sposobność wysłuchać z ust ks. Orłowa relacyi o postępowaniu rządu francuskiego w sprawie Hartmana, zdecydował się nawiązać na nowo stosunki przyjacielskie między obu krajami. Jeżeli moje informacye są dobre, a mam podstawę do takiego przypuszczenia, to w najkrótszym czasie ma odejść do Paryża jurydyczna opinia o tym całym wypadku wraz z osobną odezwą dyplomatyczną. Ta odezwa, w obecnej swej stylizacyi jest nieco za ostrą, ale hr. Kapnist otrzyma polecenie, ażeby ją tylko odczytał p. Freycinetowi, a nie wręczył mu jej w odpisie. Jeżeli rząd francuski odpowie na tę odezwę w tonie pojednawczym, to Rossya poda rękę do zgody i w takim razie nie jest wcale rzeczą niemożliwą, że po rossyjskich świętach wielkanocnych ks. Orłow powróci do Paryża.“

(Wewnętrzne i zewnętrzne położenie Rossyi).

Z Petersburga pisze 2 b. m. korespondent *Polit. Corresp.*: „Od ostatnich dni zeszłego miesiąca leży w gabinecie cara projekt zmiany organizacyi państwowej, wypracowany przez szefa najwyższego komitetu wykonawczego. Przyjęcie tego projektu przez cara jest tem prawdopodobniejsze, że jest on produktem wspólnych narad między hr. Loris-Melikowem a prezydentem komitetu ministrów, hr. Wałujewem. Co do treści tego projektu, należy przedewszystkiem podnieść, że nie ma on nic wspólnego z owemi projektami, z których zwykła wyłaniać się konstytucya reprezentacyjna. Projekt ten zmierza tylko do zwołania „doradczego zgromadzenia“ (*sowiesczatelnaja duma*), które to zgromadzenie stanowiłoby rodzaj prywatnego senatu przy prezydencie komitetu ministrów. Według pewnych pogłosek do zgromadzenia tego wejść ma: po dwóch członków z ziemstw gubernialnych; po jednym członku z miejskich reprezentacyj i arcybiskup z każdej gubernii. Jak widzimy, właściwy naród nie byłby reprezentowany. Pierwszem zadaniem tego zgromadzenia ma być udzielanie rad, wyjaśnień, poglądów prezydentowi komitetu ministrów. Ma to być jedną częścią zakresu działania tego zgromadzenia; drugiem nierównie ważniejszem zadaniem byłoby udzielanie opinii w sprawie reorganizacyi państwa, do której projekt ma być wypracowany przez komisyę wykonawczą. W kancelaryi hr. Loris-Melikowa pracują obecnie gorliwie nad tym projektem, według którego ma być całkiem przekształconą administracya, policya, żandarmerya, straż graniczna, ustawa gminna i sądownictwo pierwszej instancyi. Obradująca *duma* ma dać swoją opinię o tym elaboracie.

Hr. Melikow zajmuje się gorliwie kwestyą więzień. Od dawna bowiem panuje przekonanie, że więzienia w Rossyi nie odpowiadają w niczem podobnym zakładom zagranicznym i że cele, jakie zagranica łączy z zasądzeniem zbrodniarzy na karę więzienia, nie mogą być osiągnięte w Rossyi przy obecnym ustroju tamtejszych domów kary. Od roku pracuje nad tą kwestyą specyalna komisya w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale dotychczas nie załatwiła tej sprawy głównie z tego powodu, iż ta kwestya pozostaje w ścisłym związku z deportacyą na Sybir. Szef najwyższej komisyi chce tedy połączyć obie sprawy i o ile możności załatwić je w ten sposób, ażeby tak zwane więzienia przejściowe zostały całkiem zniesione, ażeby system deportacyjny został radykalnie zmieniony i ażeby właściwe postanowienia kodeksu karnego zostały zastąpione nowemi postanowieniami, odpowiadającemi tak umiejętności jako też praktycznym potrzebom. Były minister spraw wewnętrznych, generał Timaszew, który w tej mierze ma cenne doświadczenia, miał z własnej woli ofiarować hr. Loris-Melikowowi swoją pomoc. Jest rzeczą prawdopodobną, że pod jego przewodnictwem zbierze się komisya, która rozwiąże ostatecznie tę ważną dla Rossyi sprawę.

Zagraniczne stosunki Rossyi są od kilku dni przedmiotem żywej dyskusyi w najwyższych kompetentnych sferach. Powodem tego jest zwrot w stosunkach z Niemcami, powitany z radością przez polityków realnych. Nie jest tu tajemnicą, że kroki przedsięwzięte ztąd w sposób dyskretny celem wyrobienia nowego ugrupowania mocarstw, nie znalazły przychylnego przyjęcia w pałacu zimowym. Carowi Aleksandrowi II, przywiązanemu do tradycyj rodzinnych, nie podobała się mianowicie polityka, któraby dwór petersburgski poróżniła z cesarzem Wilhelmem. Stanowisko rządu francuskiego w sprawie wydania Hartmanna nie było więc w najwyższych sferach tak źle przyjętem, jak to powszechnie mniemano. Skorzystano bardzo chętnie z tej okoliczności, ażeby zerwać i tak już wątłe nitki między Paryżem a Petersburgiem. Właśnie ks. Orłow, o którym mówiono w ostatnich czasach, że z własnego głębokiego przekonania przemawia usilnie za rossyjsko-francuskim aliansem, był tą osobistością, która w przejeździe przez Berlin miała oświadczyć w imieniu swojego pana, że nawiązanie i wzmocnienie przyjacielskich stosunków między Niemcami a Rossyą byłoby rzeczą bardzo pożądaną. Ze źródła autentycznego rozeszła się pogłoska, że te usiłowania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i że dawny węzeł przyjaźni między Petersburgiem a Berlinem został na nowo wzmocniony. Oczywiście nie można tego powiedzieć o obu gabinetach. Prawda, że w Rossyi, w pierwszej linii, kieruje zagraniczną polityką sam car, i że ktokolwiek dzierży tam tekę ministra spraw zagranicznych, musi ostatecznie słuchać rozkazów cara. Ks. Gorczakow wyrobił sobie jednak pewien stopień niezawisłości w swej polityce, który istnieje do tej chwili. O Francyi nie mówią tu teraz dobrze. Być może, że do Paryża wyjedzie w zastępstwie ks. Orłowa jaki inny mąż stanu; na każdy wypadek serdeczność stosunków między Francya a Rossyą nie powróci tak rychło“.

KRONIKA

— **Ks. Jan Fieder,** proboszcz w Droginie, wybrany został członkiem Rady powiatowej Myślenickiej z grupy gmin wiejskich.

— **Urząd targowy** miejski ukarał w miesiącu marcu za sprzedaż niezdrowych artykułów żywności, a mianowicie masła i kapusty 3 osoby; za przekroczenie ustawy o ochronie zwierzyny i ptaków 5 osób; za przekupnictwo 32 osób; za niezachowanie porządku na placach targowych i za nieprzyzwoite zachowanie się 60 osób; za tamowanie komunikacyi na ulicach 53 osób.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu marcu roku bieżącego aresztowały organa c. k. dyrekcyi policyi lwowskiej ogółem 1091 osób. Mianowicie aresztowano: za kradzież 220, za oszustwo 18, za sprzeniewierzenie 17, za grę hazardową 3, za porzucenie dzieci 2, za obrazę straży 3, za przekroczenia dorożkarskie 26, za przekroczenia służbowe 15. Ze sądów po odbytej karze dostawiono policyi 215. Patrole policyjne przytrzymały za opilstwo 88, za burdy uliczne 77, za żebranie 118, za włóczęgostwo 309 osób. Z ogólnej tej liczby aresztowanych odstawiono do c. k. sądów karnych 321, magistratowi zaś oddano, celem wydalenia szupasem ze Lwowa 146, do zbadania przynależności gminnej 8, do dalszego zarządzenia 70 osób. W szpitalu umieszczono 19 osób, resztę zaś 527 osób traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano 35 dorożkarzy za przekroczenia regulaminu, 23 sług za przewinienia służbowe

---

Oko sięgało wzdłuż tej równiny po dalekie granice widnokręgu jak po morzu, nie spotykając na całej tej, szerokiej przestrzeni ani jednego porządnego domu. Karczma stryjaszka, zbudowana z malowanych, białych tarcic i podzielona na kilka klatek zwanych izbami, tworzyła z swoją cienistą werandą najwspanialszy gmach okolicy.

Z jej ganku możemy policzyć kilkadziesiąt chat rozrzuconych po równinie. Każda z nich zajmuje środek włóki, w części bawełną kwitnącej, w części zarosłej chwastami. Są to gospodarstwa murzyńskie. Te domy stoją na spiekłej równinie, jakby się umyślnie usunęły od cienia i od wody. Przed każdym zwraca samotny słonecznik swą złotą tarczę za słońcem, i jest całą ozdobą i osłoną etiopijskich pomieszkań. Przed chatami wylegają się żółte psy, pokórcza, których liczba świadczy o namiętnem zamiłowaniu murzynów w trzymaniu psów do niczego. Cała chudoba każdego czarnego lub czekoladowego gospodarza składa się z jednego muła—muł i murzyn jakby na to stworzeni, ażeby się uzupełniać. Jeden nie dałby sobie rady na świecie bez drugiego.

Podług świadectwa stryjaszka, charakter jego czarnych sąsiadów nie różnił się w niczem od usposobienia wszystkich innych murzynów, jak też ich zajęcia były normalnem zatrudnieniem ludzi owej rasy — wszyscy sadzą bawełnę, której uprawa odpowiada najlepiej ich lenistwu i zwyczajom.

Mężczyzni pracują w polu jak najmniej, spychając robotę na kobiety i dzieci, nadające się do zbierania bawełny. Będąc ludźmi towarzyskiego usposobienia odwiedzają się nieustannie. Niech tylko fama ogłosi w okolicy, że jeden z nich dostał świeży połeć słoniny, a już goście będą się roili w jego domu. Są zabobonni, ale i do kościoła uczęszczają pilnie, zkąd jednak nie wypływa, żeby pozwalali religii hamować swe żądze i namiętności. Są łagodni, lecz w chwili rozdrażnienia dają dowody odwagi. Wdzięczność jest dla nich niepojętą cnotą, ale za człowiekiem, o którego wyższości intellektualnej się przekonali, pójdą w ogień. Edukacya jest w stanie wykształcić ich do pewnego stopnia, lecz nie daje im oryginalności — biały człowiek zawsze ich wzorem zostanie. Każdy z nich podziela zamiłowanie do gorących napojów podłego gatunku. W wielkich rzeczach uczciwi, są skłonni do drobnej kradzieży — zgoła, mają oni swoje wady, ale i dobre przymioty. Najgorszemi indywiduami tego ludu są ci, w których żyłach i krew europejska płynie — czyli Mulaci. Powiedziawszy tyle o sąsiadach stryja Henryka, dodam jeszcze, że Murzyni tych stron są zawziętymi myśliwymi w swoim rodzaju. Zostawiając grubą zwierzynę dla białych ludzi, poświęcają się tępieniu wszystkiego tego, co nie ma kłów, rogów i pazurów. Ich wszystko-żerczy apetyt nie odmawia żadnego płodu fauny, od muszli w bagnie do *opossum*, czyli torebnika na drzewie, którego sama woń jest białemu człowiekowi wstrętną, nie mówiąc już o jego mięsie. Murzyn przepada za niem. Dla zaspokojenia swego apetytu nastają na życie wszystkich tworów, co pływają, co się czołgają, latają, lub po drzewach skaczą. Najambitniejsi z nich posiadają strzelby i toczą boje z dzikiemi indykami, kaczkami i wiewiórkami, o których później cuda opowiadają.

Sygurd Wiśniowski.

19 osób za dręczenie zwierząt, 10 szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, za przekroczenie przepisów meldunkowych 19 osób. Wypadków pożaru było 2, ognia kominowego 9 i 4 samobójstwa.

— **W koncercie,** który się odbędzie w sobotę w kasynie mieszczańskiem, weźmie między innemi udział nie panna Gabryela Janikowska, jak nam mylnie wczoraj doniesiono, ale panna Walerya Janiszewska.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono szynkarzowi K. S. przy ulicy Teatralnej 2 zł. i 3 kartki zastawnicze banku galicyjskiego a mianowicie dwie na dwa złote pierścionki, i jedną na srebrny zegarek, zaś handlarzowi zboża J. G. ze składu pod l. 5, przy ulicy Furmańskiej 25 worków. — Aresztowano Salamona Kucha, pojmanego na kradzieży kieszonkowej, a Władysława Daszyńskiego i Wojciecha Sobolewskiego schwytanych na kradzieży faski śledziów z wystawy sklepowej.

— **Ś. p. Jan hr. Działyński** mianował w testamencie spadkobiercą swoim siostrzeńca swojego, Władysława hr. Zamojskiego, który właśnie udał się był w drogę do Australii, jako komisarz rządowy francuski na wystawę w Sydneju. Z drogi już powrócić musiał na wiadomość o śmierci wuja. Ci, którzy bliżej znają spadkobiercę mienia i obowiązków Działyńskich, przyjętych wobec kraju, zapewniają, że Kórnik i jego zbiory dostały się w dobre ręce. Wydawnictwa dwóch Działyńskich, rozpoczęte roku 1828 przez Tytusa, będą i nadal prowadzone w trzeciem pokoleniu. Na towarzystwo nauk ścisłych zmarły hr. Działyński, jako jego prezes, zapisał osobny fundusz, który byt materyalny instytucyi zabezpieczy. Ostatni po mieczu Działyński zstąpił do grobu jak żył, z nieustanną myślą o wiernej służbie społeczeństwu.

— **O morderstwie,** którego widownią była w sobotę Warszawa, znajdujemy w *Gaz. Warsz.* następujące szczegóły: Krwawe zajście wywołało najżywsze zainteresowanie się, ponieważ tak osobistość ofiary, jako też zabójcy powszechnie jest znaną. Tak dr. Kurcyusz, jako też Stanisław Hiszpański, są żonaci; pierwszy ma dwoje dzieci, Hiszpański pięcioro. Ten ostatni liczy lat 37. Uratowanie życia dr. Kurcyusza rokuje bardzo słabe nadzieje, a tak obie żony i drobne dzieci będą pozbawione podpory. Dotychczas istotna przyczyna strasznego czynu Hiszpańskiego nie jest wyświecona, obiegają po mieście tylko domysły i przypuszczenia. Samo zajście tragiczne miało się jak następuje: Już w piątek wieczorem ojciec zabójcy uprzedził jednego z urzędników szpitala św. Rocha, że jego syn odgraża się zabójstwem drowi Kurcyuszowi, który był lekarzem domowym rodziny Hiszpańskich, że kupił rewolwer i że go nosi przy sobie. W skutek tego dr. Kurcyusz zarządził, aby Hiszpańskiego nie wpuszczano do jego mieszkania, a jednocześnie, ażeby dano znać policyi, by na odgrażającego się zwrócona była uwaga. Mimo tych ostrożności, w sobotę rano po godzinie ósmej Hiszpański przez szwajcara szpitalnego zameldował się Kurcyuszowi, domagając się natarczywie rozmowy. Doktor naradzał się z żoną, czy ma go przyjąć, i pomimo próśb małżonki kazał go wpuścić do sali. Drzwi od salonu zostały zamknięte i obaj rozmawiali przeszło kwadrans czasu tak cicho, iż żona stojąca pode drzwiami, treści rozmowy nie słyszała, i nawet nie zauważyła, by który z nich przemawiał głosem podniesionym. Wtem nagle rozległ się strzał; żona wpadła do sali i zastała męża leżącego z głową zakrwawioną; Hiszpański zaś spokojnie i powoli opuścił mieszkanie doktora, i zeszedłszy na dół, kazał przywołać policyę, której bez najmniejszego oporu, z zimną krwią się oddał i rewolwer rewirowemu doręczył. Rewolwer, z którego strzał był dany, jest dużego kalibru, sześciostrzałowy; jeden ładunek tylko był wystrzelony, reszta ładunków tkwiła jeszcze w broni. Strzał, jak widać z kierunku rany, dany był w chwili, kiedy Kurcyusz siedział a Hiszpański się podniósł z siedzenia, z małej odległości; kula przebiwszy czaszkę utkwiła głęboko w mózgu. Chory poruszał ustami, lecz w skutek paraliżu nerwów nie mógł słowa wymówić i otaczających z trudnością tylko poznawał. Rozumie się więc, że w takim stanie nie mógł dać żadnych wyjaśnień o przyczynie strasznego wypadku i o rozmowie swojej z Hiszpańskim. Na biurku Kurcyusza znaleziono list jeszcze nie zaadresowany, a widocznie przeznaczony dla Hiszpańskiego, następującej treści: „Z wiadomych przyczyn nie mogę nadal bywać w domu pańskim. Sądzę, że w Warszawie, gdzie tylu jest lekarzy, nietrudno panu będzie znaleźć kogo innego; zresztą stan zdrowia pańskiego o tyle się polepszył, że bez porady lekarskiej możesz się pan obyć." Hiszpański jest uwięziony.

— **Zakon Benedyktyński,** który w tych dniach obchodził czternastowiekową rocznicę urodzin swego założyciela, św. Benedykta Nursyjskiego, wydał od swego założenia 28 papieży, przeszło 200 kardynałów, 258 patryarchów, 1600 arcybiskupów, 40.000 biskupów, 1560 mężów kanonizowanych a 5000 uznanych godnymi kanonizowania, oraz 16 000 pisarzy, pomiędzy którymi wielu było znakomitych. Czterdziestu trzech członków panujących rodzin cesarskich, a czterdziestu czterech członków rodzin królewskich nosiło suknię Benedyktynów. Był czas, w którym zakon ten liczył na całej ziemi przeszło 60 000 klasztorów. Wszędzie też, gdzie tylko osiedlili się Benedyktyni rozkwitało jakby nowe życie duchowne wśród ludów, i ztąd to datuje się przysłowie, znane w całej Europie: „Błogo jest żyć pod pastorałem." Dzieje tego zakonu są też rzeczywiście identycznemi z dziejami kultury, rolnictwa i ekonomii zarówno jak umiejętności i sztuki. Nawet bezstronni niekatoliccy historyografowie, jak n. p. znakomity Macaulay, oddają zakonowi św. Benedykta wszelką sprawiedliwość. Na ziemi polskiej pierwsze klasztory benedyktyńskie powstały za panowania Bolesława Chrobrego, mianowicie w Sieciechowie, na Łysej Górze, w Tyńcu. Później powstały klasztory tego zakonu w Lubuszu na Szlązku, w Mogilnie w gnieźnieńskiem, w Płocku, w Lubieniu, w Krakowie na Kleparzu, w Trokach, w Horodyszczu, w Pińszczyznie, w Poczułtuniu na Żmudzi, w Mińsku i w Pułtusku, gdzie dotąd istnieją.

— **Fanatyzm.** Pomiędzy Turkami w Stambule obiega pogłoska, że zamordowanie wielkiego szeryfa Mekki, Husseina baszy, miało następujący powód: Wielki szeryf pozwolił za znacznem wynagrodzeniem pieniężnem dwom młodym damom angielskim zwiedzić w przebraniu Mekkę i grób proroka. Angielki te podczas pobytu swojego w świętem dla muzułmanów mieście mieszkać miały w haremie Husseina, a kiedy powróciły do Dżeddah, publicznie jakoby chwaliły się, że potrafiły zdobyć sobie wejście do miejsc, nieprzystępnych dla „giaurów". W skutek tego powstało pomiędzy ludnością muzułmańską ogromne wzburzenie, a jeden ze sfanatyzowanych derwiszów zabił Husseina, mszcząc się za sprofanowanie świętych miejsc.

— **Kolej w Japonii** robi szybkie postępy. Dwie nowe linie niedawno wybudowano na wyspie Nipon, a trzecią na wyspie Jesso, najbardziej na północ wysuniętej w archipelagu japońskim. Szyny sprowadzają Japończycy z Anglii, zaś wagony i lokomotywy z Ameryki północnej. Wszelkie najnowsze wynalazki w konstrukcyi tych ostatnich, znajdują tam zastosowanie na wyraźne życzenie rządu japońskiego, który złożył tu nowe dowody mądrej przezorności, dbając usilnie o to, ażeby uprzedzenie do kolei żelaznych, jeżeli jest w ogólności pomiędzy ludnością Japonii, rozproszone zostało dobrem pod względem wygody zarówno jak i bezpieczeństwa urządzeniem tychże. Pierwsze dwie japońskie lokomotywy otrzymały imiona dwóch słynnych bohaterów Japonii z czasów przedhistorycznych: Benkei i Joszitsze.

— **Z teatru wojny** w południowej Ameryce nadeszły następujące nowiny w korespondencyi z Buenos-Ayres: W początkach marca pancernik chilejski *Huascar* przez trzy godziny codziennie bombardował miasto Arikę, którego część spłonęła. Dwanaście tysięcy Peruwiańczyków broni tego miasta, a baterye ich wyrządziły *Huascarowi* dotkliwą szkodę. Okręt ten zabrał niedawno jakiś statek angielski, który wiózł broń dla Peruwiańczyków. Pociągi nie mogą dochodzić ani odchodzić z Ariki, ponieważ działa innego okrętu chilejskiego, *Magellana*, dominują nad koleją żelazną.

Pogadanka artystyczna.

(JT) Prawdziwie jak z dubeltówki, raz po razu, dzień po dniu, wystrzelił nasz teatr dwoma nowościami pierwszego rzędu, na jakie „człowiek lwowski" musi długo czekać, nim się ich doczyta na afiszach. Nowa opera polska, i to utworzona we Lwowie przez lwowskiego kapelmistrza, i nowa tragedya Szekspira, to jest nigdy jeszcze niegrana, niewidziana i niesłyszana we Lwowie, wzięły się za ręce, aby razem wystąpić na scenie. O tym ważnym artystycznym wypadku niepodobna zamilczeć i oto źródło niniejszej pogadanki.

W istocie nowa opera polska jest tak wyjątkowem zjawiskiem, że nie wiem z czem je porównać pod względem znaczenia. Nowe dramata, nowe obrazy polskie sypią się jak z rogu obfitości, nawet nowe rzeźby polskie nie są rzadkością, ale w dziedzinie opery polskiej jest tylko Moniuszko i Moniuszko, a po za nim próżnia i „ciemność nad przepaściami," jak wtedy, kiedy wszystko było jeszcze do stworzenia. Niech nikt nie myśli, że nie pamiętam o *Paziach królowej Marysieńki* Dunieckiego, o *Duchu Wojewody* Grosmana i niektórych innych kompozycyach późniejszych od Moniuszki, ale to są operetki bez pretensyi do organicznej całości muzycznej i do opery im takdaleko, jak np. jakiejś polce *tremblante* do sonaty. Dla tego to do mówienia o nowej, poważnej operze pana Jareckiego przystępujemy nietylko z uszanowaniem, ale jakby z bojaźnią, abyśmy przez nieostrożne dotknięcie czegoś nie zepsuli.

A przedewszystkiem piszący tę pogadankę musi zrobić wyznanie, że na kontrapunkcie nie zna się wcale, z generał-basem nigdy nie miał przyjemności bliżej się zaznajomić, a o instrumentacyi wiele wprawdzie słyszał, ale również musi żałować, że nie miał sposobności jej poznać, i jeżeli wydaje sądy o muzyce, to tylko na podstawie osobistych wrażeń bez wszelkiego uwzględnienia strony technicznej i bez wszelkiej pretensyi do nieomylności.

Otóż przystąpiwszy już raz do rzeczy, to jest do *Mindowy* pana Jareckiego, możnaby się naprzód zapytać dlaczego nasz kompozytor z tak nieprzebranego skarbca tematów, jakim jest nasza poezya romantyczna, ten właśnie temat wybrał? Jestże *Mindowe* arcydziełem, jestże przynajmniej dziełem, którego wady i skazy wynagradzają się jakiemiś ważniejszemi zaletami poetyczności? Niestety, tak nie jest, to najsłabszy pomysł jednego z z najmniej oryginalnych pod względem pomysłowości poetów naszych. Ten bajronista obciągnięty skórą dzikiego Litwina i ciągle stasznemi ziejący słowami za grosz prawdy nie ma w sobie, a kiedy wylicza wszystkie tytuły moralne, które go mają zrobić w oczach czytelnika strasznym i zajmującym:

Bezbożnik, zbójca, tyran, obłudnik, morderca..

to przypomina bohaterów greckich z *Pięknej Heleny*, rekomendujących się widzom wraz ze swemi przymiotami. Prawda że wiersz w *Mindowie*, jak wszędzie u Słowackiego, spływa kryształową falą i pieści ucho harmonią spadków, ale ta świetna i świetnie udrapowana szata nie zdoła utaić i wynagrodzić próżni wewnętrznej. Można się zatem dziwić panu Jareckiemu, że wśród takiego bogactwa dziewiczych jeszcze tematów wybrał sobie ten właśnie temat. Być może, iż główną przynętą dla kompozytora było tu nagromadzenie romantycznych sytuacyj, dających szerokie pole popisu dla illustracyi muzycznej, ale zresztą z tematami jak z kobietami, trudno tam zgadnąć, dlaczego się ta podoba a nie inna, choć inna może być i piękniejszą i lepszą.

Bądź co bądź, to jest rzeczą pewną, że *Mindowe* wiele zawdzięcza panu Jareckiemu. Bez jego muzyki, to jest jako dramat, nie mógłby się utrzymać na scenie; jako opera, słucha się z przyjemnością od początku do końca; ułomności jego, częściowo przynajmniej, rostapiają się w melodyjnych tonach, a niekonsekwencya dramatu, uniesiona w górę na skrzydłach muzyki, staje się mniej dostrzegalną dla oka widza, który i tak od świata operowego przywykł mniej wymagać zgody z rzeczywistością, niż od świata przedstawianego w dramacie.

Powtarzam, opera pana Jareckiego słucha się z przyjemnością do końca. Melodyj w niej podostatkiem, a jeżeli nie błyszczą oryginalnością, to za to nie są zawiłe i łatwo wnikają w ucho. W duchu nowszej szkoły, której wodzem i pierwszym atletą Wagner, melodye te nie wyskakują z całości, jako części zupełnie zawarte w sobie i skończone, ale się z niej tylko wychylają, aby wnet napowrót z nią spłynąć. Charakter tych melodyj nazwałbym eklektycznym albo kosmopolitycznym: przeważać w nich zdaje się włoski koloryt tak, że w wielu miejscach możnaby operę pana Jareckiego nazwać włoską muzyką, przyrządzoną na sposób Wagnerowski. Tylko jeden śpiew Rogniedy na początku drugiego aktu tchnie całą świeżością barw oryginalnych i dzikimi tonami swemi przywołuje na myśl obrazy posępnych lasów Litwy. Pod tym względem. pod względem charakteru muzyki, pan Jarecki stanowczo się różni od Moniuszki. U tego ostatniego zarówno w operach jak pieśniach melodye noszą charakter swojski, rodzimy, słuchając ich czujemy, że tak ani Niemiec, ani Włoch, ani Francuz, nie wyraża swoich uczuć, muzyce, że tak tętnią tylko uczucia polskie, słowiańskie, lub nareszcie litewskie. Melodye więc jego wykwitają jak kwiatki łąk i pól naszych, może nie olśniewają świetnością, ale chwytają nas za serce nieprzepartym urokiem swojskości. Ten naprzykład śpiew z kurantem w *Strasznym Dworze*, jakaż to melodya prosta, skromna, bez wszelkiej pretensyi, do olśniewania, ale taki w niej czar swojskości, taki z niej jakby zapach lat dziecinnych zalatuje ku nam, że wdziera się ona w najskrytszą głąb naszego serca i zatapia je w rozrzewnieniu.... Melodye pana Jareckiego przy melodyach Moniuszki wyglądają jak kwiaty egzotyczne przy naszych fiołkach i konwaliach.

Jednakże, czy można mieć za złe lwowskiemu kompozytorowi ten egzotyczny charakter jego melodyi? Nie. Wprawdzie, bardziejby nas ucieszyła opera pana Jareckiego, gdyby przemawiała do nas tonami swojskiemi, ale gniewać się za to na niego nie możemy, bo artysta tworzy nie jak chce, ale jak może, jak musi, jak mu kierunek jego artystycznego ducha nakazuje.

Gdyby mię wreszcie zapytano, które ustępy z opery *Mindowe* najbardziej mi się podobały, największe na mnie sprawiły wrażenie, to wskazałbym na akt drugi, mianowicie na początkowy śpiew Rogniedy i końcowy duet Dowmunta i Aldony. Sąd ten, o ile słyszałem, nie zgadza się z wyrokiem znawców, którym się podobno akt pierwszy najbardziej podobał.

Drugim wypadkiem teatralnym wielkiej doniosłości jest wprowadzenie na naszą scenę *Antoniusza i Kleopatry* Szekspira. Żaden może z utworów tego olbrzyma poezyi dramatycznej nie jest tak mało przeznaczonym do czytania, a tak wyłącznie do scenicznego przedstawienia, jak dramat powyższy. Sądzę, że do tego wniosku doszedł każdy, kto znał przedtem *Antoniusza* z czytania a potem go ujrzał na scenie. Cóż to za potęga barw olśniewających, któremi namiętność odmalowana, a pod temi barwami jakaż głębia psychologiczna! a to wszystko w czytaniu przesuwa się nawpół dostrzeżone i dopiero na scenie wybucha blaskiem pożaru. Tak, ta tragedya to pożar; płonie wielki, światowładny gmach duszy bohatera, podpalony ręką najkapryśniejszej histeryczki, najnamiętniejszej kobiety i najpiękniejszej królowej, a łuna tego pożaru oświeca krwawo cały świat historyczny. Ale co tam historya w porównaniu z tą intuicyą psychologiczną, z jaką artysta ten maluje serce rozdrażnionej, namiętnej, kapryśnej i ambitnej kobiety, w której się najbardziej wyrafinowany fałsz kobiecy i najsubtelniejsza kobieca gracya zespoliły w nierozplątaną całość.

Pan Ładnowski dźwigał na swoich barkach trudniejsze role od roli Antoniusza i dźwigał tak, że zasłużył sobie na zaszczytne miejsce pomiędzy dzisiejszymi tragikami sceny polskiej. Cóż więc było przyczyną, że w tej roli wyglądał jak jeździec na źle osiodłanym koniu? Kontrasty zachodzące w charakterze Antoniusza nie były dostatecznie powiązane, nie były złagodzone ogólnem tłem charakteru. Przedstawienia takiej sztuki jak *Antoniusz i Kleopatra* nie można kilku próbami wykrzesać, potrzeba na to licznych prób i długich studyów. Od pani Nowakowskiej, jako Kleopatry, widzowie mniej wymagali, za to też nierównie więcej otrzymali, niż im nadzieja obiecywała. Nie da się to powiedzieć zapewne o całej roli, ale o wielu ustępach, z pomiędzy których szczególnie godzi się wymienić scenę jej z posłańcem, przynoszącym wiadomość o małżeństwie Antoniusza z Oktawią.

Z Izby sądowej.

(*Sprzeniewierzenie*).

(L) Po raz trzeci zebrał się wczoraj lwowski trybunał sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. U h l e g o, celem osądzenia sprawy ks. Kornela J a w o r o w s k i e g o, oskarżonego o zbrodnię sprzeniewierzenia. Pierwsza trzydniowa rozprawa odbyła się w październiku (20—22) r. z. i została odroczoną celem uzupełnienia śledztwa z powodu faktów, które wyszły na jaw przy rozprawie; druga rozprawa miała odbyć się na początku r. b. ale została odroczoną z powodu choroby ks. Malinowskiego, a wczoraj rozpoczęła się na nowo w obec sędziów przysięgłych pp. Obertyńskiego, Dwerzaka, Zygmunta Baczewskiego, Jakuba Piepesa, Mikulińskiego, dr. Weissa, Galla, Janowskiego, dr. Romanowskiego, Madfesa, Czerwińskiego, Kieslinga; jako zastępcy zasiadają pp. Sołtykiewicz i Mrozowski.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr. D y l e w s k i a obrońcą jest dr. Ł u b i ń s k i.

Prócz dwóch znawców, urzędników rachunkowych Namiestnictwa, pp. K o m a r n i c k i e g o i M ü h l n e r a, wezwano do rozprawy 10 świadków a to Wasyla Dykiego, Izydora Lewickiego, i księży: Michała Malinowskiego, Żukowskiego, Karaszewskiego, Baczyńskiego, Sięgalewicza, Pawlikowa, Juliana Sembratowicza i Jakóba Szwedzickiego.

Prokuratorya państwa wnosi oskarżenie „że pozostający na wolnej stopie Kornel J a w o r o w s k i, rodem z Chlebiczyna leśnego, liczący 40 lat, wdowiec, ksiądz gr. kat. obrządku i kanclerz gr. kat. metropolitalnej kapituły we Lwowie, z funduszów powierzonych mu przez gr. kat. kapitułę metropolitalną we Lwowie a względnie przez Namiestnictwo jako kanclerzowi wspomnionej kapituły, a zatem, jako urzędnikowi publicznemu — przywłaszczył sobie począwszy od r. 1873 różnemi czasy kwoty przewyższające sumę 100 zł. a mianowicie: z powierzonych mu z funduszów fundacyi stypendyjnej im. Bileckiego łączną kwotę najmniej 150 zł. 73½ ct. w. a., zaś z funduszów kasy konsystoryalnej a względnie majątku zakładowego beneficyów, konwentów i kościołów łączną sumę 12.873 zł. 5½ ct. — czem dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z §. 181 u k. zagrożonej według §. 182 ust. karn. karą ciężkiego więzienia od 5 do 10 lat."

W motywach swoich podnosi prokuratorya następujące okoliczności: „Według własnego przyznania sprawował ks. K. Jaworowski urząd kanclerza gr. kat. kapituły we Lwowie od roku 1871 prowizorycznie a od r. 1873 stale i jako taki został zaprzysiężony. Jako kanclerzowi powierzyła kapituła ks. Jaworowskiemu fundsze fundacyi stypendyjnej im. Bileckiego, fundusze kasy konsysto-

ryalnej zawierające majątek pojedynczych fundacyj konwentów i kościołów i fundusze z taks konsystoryalnych, a nadto był podsądny kasyerem fundacyi wdów i sierot po gr. kat. księżach.

Obowiązkiem obżałowanego było odbierać nadsyłane kwoty pieniężne i prowadzić całą manipulacyę kasową. Czynność tę załatwiał ks. Jaworowski bez żadnych ograniczeń i bez kontroli, bo chociaż kilkakrotnie przeprowadzano szkontra kasy, to czynność tę poruczano ludziom niefachowym, którzy przy prawie zupełnym braku książek i rachunków nie mogli stwierdzić znacznego braku funduszów. Według własnego przyznania nie wahał się oskarzony już w początkach swojego urzędowania przywłaszczyć sobie z funduszów powierzonych, na swoje potrzeby, na zapłacenie długów honorowych, powstałych z gry hazardownej, na podróże do Wiednia, na nocne hulanki, i t. p. znaczne kwoty, których łączną sumę podaje na 8 do 9 tysięcy. Według likwidacyi zarządzonej przez c. k. Namiestnictwo, kwota sprzeniewierzona jest znacznie wyższą, bo pominąwszy już straty z niedbalstwa, sama fundacya stypendyjna im. Bileckiego, poniosła stratę 190 złr. 11 ct. a nawet przy uwzględnieniu niewyjaśnionych pozycyj wydatków, najmniej 150 złr. $73^{1}/_{2}$ ct. Prócz tego stwierdzono w kasie konsystoryalnej na szkodę majątku zakładowego pojedyńczych beneficyów, konwentów i kościołów ubytek w kwocie 13.851 złr. 50 ct. tak, że po strąceniu niewyjaśnionej jeszcze nadwyżki wydatków w rubryce taks konsystoryalnych, w kwocie 978 złr. $44^{1}/_{2}$ ct. suma sprzeniewierzona wynosi 13.023 złr. 79 centów."

Oskarżony ks. J a w o r o w s k i wnos następującą obronę: Nie poczuwam się do winy. W r. 1873 pożyczywszy sobie z funduszów mi powierzonych kwotę 400 złr., pojechałem do Wiednia na wystawę powszechną. Przypadkiem zaszedłem do kawiarni przy *Praterstrasse*, gdzie nieznani mi panowie wciągnęli mnię do gry w karty. Z początku graliśmy w *whista*, później jednak podochoceni trunkami zaczęliśmy grać w maczka. Wygrałem około 500 złr., ale później, zwłaszcza, gdy po zamknięciu kawiarni udaliśmy się do hotelu, do mieszkania jednego z partnerów, odwróciło się odemnie szczęście tak, że przegrałem 4.200 złr. Pieniędzy nie miałem; wystawiłem tedy partnerowi, do którego przegrałem tę sumę, weksel z podrobionym podpisem ks. metropolity. Nazajutrz wyjechałem z Wiednia do Lwowa z owym szczęśliwym partnerem i tu wziąwszy z funduszów powierzonych mi sumę 4.200 złr., wykupiłem weksel. Sądziłem, że mam prawo korzystać z funduszów, które miałem pod ręką, wiedziałem bowiem, że korzystali z nich przełożeni moi, jak ks. Malinowski, a nawet sam ksiądz metropolita. Zresztą wziąłem tę sumę z silnym zamiarem i postanowieniem zwrotu. Mogłem ją zwrócić istotnie, bo jako kanclerz pobierałem pensyę, jako kapelan w zakładzie karnym u Maryi Magdaleny miałem 400 złr. rocznie; spodziewałem się remuneracyi za referat prowadzony przezemnie, nareszcie po ojcu należała mi się znaczna część spadku, który wynosił najmniej kilkanaście tysięcy złr. Po wzięciu owych 4.200 złr. (+400 złr.) pisałem nawet do mojego szwagra, proboszcza w Żabiem, ażeby mi przysłał część spadku na mnie przypadającą, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Pojechał tedy do Żabiego ks. Pawłosiewicz i na jego przedstawienie dał mi szwagier 1500 złr., dodając, że później przyszle więcej. Tą sumą pokryłem natychmiast część deficytu. Później miałem nadzieję uzyskania funduszów przez znaczne podwyższenie mej płacy kanclerskiej. Obliczyłem, że różnica, jaka zachodzi między dawną płacą a płacą podwyższoną przyniesie mi 2000 złr. I istotnie władze rządowe przyznały mi 1100 złr. z tego tytułu, ale wypłaciły tylko 400 złr. Z funduszów powierzonych mi przywłaszczyłem sobie jeszcze raz 400 złr. a drugi raz 200 złr. na podróże do Wiednia w sprawie procesu urzędników konsystoryalnych o podwyższenie płac. Ogólna tedy suma przywłaszczonych funduszów może wynosić najwięcej 7 do 8 tysięcy złr., ale nigdy 13.851 zł. W r. 1878 spotkała mnie nowa klęska. Za nieprzedkładanie rachunków c. k. Namiestnictwu, zamknięto mi pensyę od 1 sierpnia. Nie miałem z czego żyć; czerpałem więc znowu z funduszów powierzonych mi drobniejsze kwoty, które mieszczą się już w podanym przezemnie ogólnym deficycie w sumie 7—8 tysięcy złr.

Na bardzo szczegółowe dalsze pytania przewodniczącego odpowiada o s k a r ż o n y: Urząd kanclerza piastowałem w roku 1871 prowizorycznie a od r 1872 stale. Kasę funduszu wdów i sierót prowadziłem od roku 1870. Kontroli nikt nigdy nie wykonywał. Z funduszu wdów i sierót wziąłem raz szczególny nieznaczną kwotę w r. 1870 czy 1871, ale natychmiast ją zwróciłem i w tym funduszu nie ma zgoła żadnego niedoboru. Zawiadywałem później funduszami: diakońskim, stypendyjnym imienia Bileckiego, funduszem na odnowienie cerkwi św. Jerzego, taksalnym, indemnizacyjnym. Pieniądze należące do tych funduszów leżały w jednej i tej samej skrzyni. Bezpośrednim przełożonym moim był ks. oficyał Malinowski. Dawniej uważało nas Namiestnictwo za urzędników państwowych, następnie odmawiało nam tego charakteru, aż dopiero w r. 1877, gdyśmy wygrali proces w Wiedniu, uznano nas znowu za urzędników państwowych. Muszę nadmienić, że nie mam pojęcia o prowadzeniu ksiąg rachunkowych i nie prowadziłem ich nigdy; jeżeliby kto chciał zbadać stan funduszów, mógłby to uczynić t y l k o przez zbadanie wszystkich właściwych ekshibitów. Wszystkie pieniądze, które odbierałem czy to z poczty, czy z kas innych, czy od osób prywatnych, wkładałem do jednej kasy. Gdyby kto przyszedł i zapytał, ile pieniędzy jest w kasie, albo ile pieniędzy należy się temu lub owemu funduszowi, nie byłbym wstanie tego powiedzieć, nie zbadawszy poprzednio dokładnie wszystkich odnośnych aktów. Kontrola była tedy możliwą tylko przy ścisłem zbadaniu aktów, bo ksiąg nie było żadnych. Ile pieniędzy było w kasie, gdy ją odbierałem od mojego poprzednika, tego nie wiem, bo nie było także żadnych ksiąg; przyjąłem więc wszystko *bona fide*. Nie jestem też wstanie wykazać, w którym funduszu jest niedobór.

Radca p. U h l e: Na wstępie swojej obrony, powiedziałeś pan, że jesteś niewinny. Owóż, muszę panu przedstawić, że składałeś przysięgę, że rzetelnie i sumiennie będziesz wykonywał swoje obowiązki. Tymczasem widzimy z obrony pańskiej, że już w r. 1873 wziąłeś pan z powierzonych sobie funduszów 400 zł., aby pojechać do Wiednia, wdałeś się tam w grę hazardowną, przegrałeś 4,200 zł., wystawiłeś weksel z fałszywym podpisem ks. metropolity i wykupiłeś go pieniądzmi, powierzonemi panu jako kanclerzowi. Zapytuję więc pana, na jakiej podstawie mogłeś wziąc sumę 4,200 zł? W tłumaczeniu swojem podnosisz pan wprawdzie, że uważałeś to tylko za pożyczkę, którą chciałeś zwrócić, ale zachodzi pytanie, czy byłeś pan istotnie w możności oddania tej sumy?

O s k a r ż o n y podnosi ponownie, że mniemał, nauczony przykładem swoich przełożonych, iż wolno mu pożyczyć pewną sumę z funduszów zostających pod jego opieką. Dalej utrzymuje, że miał wszelkie podstawy do przypuszczania, że odda sumę pożyczoną; liczył głównie na szwagra, który m o r a l n i e był zobowiązany dać mu pewną część z spadku po ojcu zmarłym w r. 1864.

Na zapytanie p. p r z e w o d n i c z ą c e g o, kto pożyczał z funduszów zostających pod zarządem ks. Jaworowskiego, odpowiada tenże, że byli to ks. Malinowski i ks. metropolita Sembratowicz.

P r z e w o d n i c z ą c y. Ależ te pożyczki działy się jawnie, ks. Malinowski dawał kwity i zastawy, równie jak ks. metropolita.

O s k a r ż o n y. I ja miałem także podobne zapiski. Ks. Malinowski podczas mojej nieobecności wziął d. 1 marca 1878 od ks. Karaczewskiego sumę 4.000 złr. z nieznanych mi funduszów, rzekomo dla ks. metropolity, i złożył kwit, który jest tu w sądzie, a więc, zdaje się, suma ta nie została jeszcze zapłaconą. Kwit ten znalazł ks. Karaczewski w mojem biurku, gdy byłem już w więzieniu.

P r z e w o d n i c z ą c y zarządził odczytanie kwitu z d. 1 marca 1878 wystawionego przez ks. Malinowskiego na sumę 4.000 złr.

O s k a r ż o n y. O tym kwicie dowiedziałem się dopiero przy pierwszej rozprawie w d. 20 października r. z. Znalazł go ks. Karaczewski i oddał dr. Łubińskiemu. Istnienie tego kwitu dowodzi, że suma 4.000 złr. nie została jeszcze zwróconą a więc o tę sumę powinien zmniejszyć się niedobór, jaki według aktu oskarżenia powstał w skutek moich czynów.

P r z e w o d n i c z ą c y. Istnienie tego kwitu niczego nie dowodzi; dziś nie ma ten kwit żadnego znaczenia; suma bowiem, przez ks. Malinowskiego dla ks. Sembratowicza wzięta, została w całości zwróconą a kwit był wystawiony przez ks. Malinowskiego księdzu Karaczewskiemu tylko na to, ażeby tenże mógł się wylegitymować przed panem, co się stało z sumą 4.000 złr.

O s k a r ż o n y. Ale dlaczegoż nie odebrano odemnie tego kwitu, gdy zwracano sumę 4000 zł.?

Na dalsze stosowne zapytania odpowiada o s k a r ż o n y, że w kwietniu r. 1878, po przeprowadzonem skontro kasy, odebrano od niego kilka funduszów, ale mimo to wpływały na jego ręce rozmaite kwoty. Kwoty wpływające oddawał ks. Żukowskiemu. Przez 6 lat prowadził oskarżony kasę funduszu wdów i sierót; być może, że przez pomyłkę uszczuplił ten fundusz o jaką nieznaczną kwotę, chociaż jest faktem niezbitym, że w tym funduszu nic nie brakuje. Oskarżony utrzymuje w końcu, że często dopuszczał się rozmaitych pomyłek kasowych, a to głównie z powodów, iż nie był obznajomiony z manipulacyą kasową i nie było żadnych ksiąg.

P r z e w o d. zarządził odczytanie listu z 6 kwietnia 1875 r., z którego wypływa, iż oskarżony przez pomyłkę wysłał dwa razy jedną i tę samą kwotę.

Dr. D y l e w s k i. W śledztwie przyznałeś się pan szczegółowo do winy, przyznałeś, że niedobór wynosi 7—8 tysięcy zł.; przyznałeś, że nie masz majątku i nie jesteś w stanie pokryć tego niedoboru.

O s k a r ż o n y. I dzisiaj to samo powtarzam; majątku nie mam, ale faktem jest także, że należy mi się znaczna kwota ze spadku po moim ojcu. Szwagier mój poczuwa się moralnie do obowiązku uiszczenia się wobec mnie z tego długu. Najlepszym na to dowodem jest okoliczność, że ten szwagier mój, dowiedziawszy się, iż sam oskarżyłem się wobec sądu, przyjechał do Lwowa i chciał natychmiast zapłacić cały deficyt, ale ks. Malinowski nie chciał na to przystać.

Dr. D y l e w s k i. Muszę wyjaśnić kwestyę owego kwitu na 4000 zł. Oto mam tutaj oryginalny kwit ks. metropolity Sembratowicza na sumę 4000 zł. Został on wystawiony dnia 1 marca 1880 r. Kwit ten był przechowany u ks. Żurkowskiego, który wspólnie z ks. Malinowskim poszedł tego samego dnia do kancelaryi pańskiej, ażeby od pana wziąć tę sumą z funduszów przeznaczonych na odnowienie cerkwi. Nie zastano pana w biurze, tylko ks. Karaczewskiego, który pana zastępował, ale nie miał kluczów od kasy. Nie mogąc dostać się do kasy, w której były przechowane fundusze na odnowienie cerkwi, kazał ks. Malinowski wypłacić sobie 4000 zł. dla ks. Sembratowicza z funduszów, które ks. Karaczewski miał pod ręką. Otrzymawszy taką sumę, wystawił ks. Malinowski kwit interimalny, który następnie, pomimo że cały dług był już zwrócony przez ks. Sembratowicza, znalazł się w posiadaniu pańskiem. Ten kwit, wystawiony przez ks. Malinowskiego ks. Karaczewskiemu, nie ma więc żadnego znaczenia, miał on znaczenie tylko chwilowe i służył ks. Karaczewskiemu do wylegitymowania się wobec pana, co się stało z sumą 4000 zł., która powinna być w posiadaniu ks. Karaczewskiego.

P r z e w. zarządził odczytanie oryginalnego kwitu ks. metropolity z dnia 1 marca 1878, opiewającego na sumę 4000 zł., która miała być podjętą z funduszów na odnowienie cerkwi św. Jerzego.

Następnie odczytano protokoły pierwszych zeznań ks. Jaworowskiego, który w d. 7 stycznia r. z. oddał się dobrowolnie w ręce sądu. Jeden z tych protokołów zawiera klauzulę, „że ks Jaworowski nie jest zupełnie trzeźwy"

Na szczegółowe zapytania dra Ł u b i ń s k i e g o, odpowiada oskarżony: Na rachunkowości nie znam się wcale. Manipulacya z pieniądzmi była tak niedołężnie prowadzoną, że często znaczniejsze sumy leżały przez dłuższy czas w aktach; przekazy pocztowe znajdowano po dwóch miesiącach w aktach. Podczas całego mojego urzędowania, przez 8 lat nie było ani jednego skontra kasy, Namiestnictwo zaś nie skontrowało kasy od czasów arcybiskupa ks. Bocheńskiego, tj. od 30—40 lat. Skontra, które się odbywały, nie miały żadnego sensu; nie było bowiem ksiąg a więc nie można było nigdy sprawdzić, czy stan kasy jest prawdziwy. Już w roku 1876 domagałem się, ażeby odebrano odemnie kasę. Zgłosiłem się do sądu dobrowolnie, bo od 6 miesięcy nie pobierałem żadnej płacy, chociaż swoją drogą urzędowałem ciągle przy kasie. Wyznaczono mi pensyę dopiero wtedy, gdy już oskarżyłem się wobec sądu. Miałem przykłady, że funduszami gospodarowano bardzo dowolnie. I tak n. p. ks. Malinowski pożyczył z funduszu wdów i sierot na założenie t. z. banku *kryłoszańskiego* sumę 75.000 zł.; dalej brał sobie pożyczki na podróż do Rzymu i do kąpiel. Przy zupełnym braku kontroli mogłem gospodarować w ten sam sposób jeszcze kilkanaście lat a nikt z pewnością nie byłby wykrył niedoboru. Były wypadki, że urzędowałem w stanie niezupełnie poczytalnym; być więc może, iż wówczas zaszły ważne pomyłki, które składają się teraz na tak znaczny niedobór.

Sędzia przysięgły p. D w o r z a k. Kto ma teraz odpowiadać za sumę 75.000 zł., którą ks. Malinowski wziął dla banku *kryłoszańskiego?*

O s k nie może na to dać odpowiedzi.

P. D w o r z a k. Czy przełożeni pańscy wiedzieli, iż czasami urzędowałeś w stanie niepoczytalnym?

O s k. Mogli wiedzieć; raz nawet otrzymałem za to admonicyę.

P. D w o r z a k. Słyszeliśmy tutaj, że po dwa razy wypłacałeś pan jedną i tę samą sumę.

O s k. Były takie wypadki.

P r z e w. konstatuje z aktów, że istotnie zachodziły takie wypadki.

Na tem skończyło się przesłuchanie oskarżonego i trybunał przystąpił do przesłuchania świadków.

OSTATNIA POCZTA

Na cześć sześćdziesiątej rocznicy służbowej generała hr. K o t z e b u e, Namiestnika Królestwa Polskiego, odbył się w Warszawie w niedzielę dnia 4 b. m. bankiet na 300 osób, urządzony, jak się wyrażają dzienniki warszawskie, staraniem „obywateli miasta Warszawy i Królestwa wszystkich warstw i stanów." Wszystkie dzienniki warszawskie, które nas dziś doszły, zamieszczają na czele opis tego bankietu, na którym wygłoszone zostały dwie mowy, jedna na cześć solenizanta, wygłoszona przez ordynata hr. Tomasza Z a m o y s k i e g o, który był gospodarzem uczty, druga z podziękowaniem przez j u b i l a t a. Obie mowy wypowiedziane były w języku francuskim.

Mowa hr. Tomasza Z a m o y s k i e g o miała niezaprzeczenie cechę polityczną. Opiewa ona w przekładzie polskim, jak następuje:

„Panowie! Liczne to zebranie w gmachu municypalności miasta Warszawy, znaczącym jest dowodem wyjątkowej uroczystości. W rzeczy samej, panowie, 60 lat zawodu uświetnionego na polach bitwy i w administracyi, rzadki stanowi tytuł i przywilej, jakiemi los małą tylko liczbę wybranych darzy. Gdy wola i zaufanie Najjaśniejszego Cesarza i Króla naszego wezwały JW. Hrabiego na stanowisko Swego przedstawiciela w Królestwie Polskiem, znaczna część tych lat 60-ciu upłynęła już była pomiędzy nami. JW. Pan wniosłeś przeto, przystępując do pełnienia wysokich tych obowiązków, światłą znajomość p r z e s z ł o ś c i, c h a r a k t e r u i p o t r z e b t e g o k r a j u (*une connaissance eclairée du passé du caractère et des besoins de ce pays*) i to w części tej okoliczności przypisać należy, co niniejszem śmiem wyrazić JW. Panu, ż e k n o w a n i a t a k p e ł n e g r o z y l a t o s t a t n i c h n i e z d o ł a ł y u n a s z n a l e ź ć g r u n t u d o r o z w i n i ę c i a s i ę (*les agitations qui ont projeté une lueur sinistre sur ces dernières années, n'ont pas troové chez nous de terrain pour leur developpement*). Dzięki tej znajomości kraju, JW. Hrabia mogłeś liczyć n a z a s a d y r e l i g i j n e i z a c h o w a w c z e j e g o m i e s z k a ń c ó w, na o w o c e g o r z k i e g o i c h d o ś w i a d c z e n i a i w r e s z c i e n a i c h u c z u c i a s p r a w i e d l i w o ś c i, p o r z ą d k u i s p o k o j u, t a k c z ę s t o n i e u z n a w a n e. (*Vous pouviez compter sur les principes religieux et conservateurs de ses habitants, sur les fruits de leur amère experience et enfin sur leurs sentiments de justice, d'ordre et de paix, si souvent méconnus*). Dbały o dobro kraju, JW hrabia dawałeś mu życzliwe swe poparcie w granicach nadanej Ci władzy. Pragnę stwierdzić i to jeszcze, że szlachetne starania i opieka, jakiemi JW. Hrabio zawsze otaczałeś dobroczynność publiczną, wiele się przyczyniły do ulżenia nędzy. W przekonaniu, żem wyraził uczucia, jakie pamiątkowa ta uroczystość wzbudziła, wzywam panów, abyście spełnili toast na cześć dostojnego naszego gościa, hrabiego Kotzebue'go."

Hr. K o t z e b u e odpowiedział na ten toast: „Panowie! Głęboko wzruszony jestem zaszczytem, jaki mi wyświadczyliście, zgromadzając się w tem miejscu, oraz słowami, jakie hr. Zamojski wypowiedział w waszem imieniu. Jeżeli w ciągu sześciu lat zarządu mego w tym kraju zdołałem was przekonać panowie, że wypełniając ściśle obowiązek mój, zawsze kierowałem się zasadą opiekowania się sprawami tak publicznemi jak pojedynczych osób, w granicach obowiązku i możności mojej—jeżeli, powtarzam, potrafiłem dowieść tego panom, to osiągnąłem wszystko czegom pragnął, i uznaję się za szczęśliwego, widząc dowód tego w dzisiejszym tak sympatycznym objawie, mającym za przedmiot uczczenie 60-tej rocznicy służby mojej. Uznając z dumą gotowość wszystkich stanów do brania udziału w tym tak pochlebnym dla mnie objawie, dziękuję wam zań, panowie, z całego serca i z głębi duszy. Spełniam ten puhar za pomyślność kraju i za zdrowie wszystkich zacnych osób tu obecnych."

Jeszcze nie ochłonął świat z niespodzianki, jaką mu zgotowały wybory angielskie, a już spadła nań nowa, może jeszcze większa wiadomość o d e m i s y i k s i ę c i a B i s m a r c k a. Tym razem nie jest to pogłoska lecz fakt, stwierdzony prawie urzędowem doniesieniem *Nordd. Allg. Ztg.*, która nie zaniedbała oraz podać motywów tego kroku. Motywa te nie mają z zagraniczną polityką żadnego związku; dymisya księcia kanclerza spowodowana została uchwałą Rady Związkowej w kwestyi podrzędnej. Przy głosowaniu nad projektem ustawy o stemplach od przekazów i zaliczek pocztowych, trzy największe kraje związkowe Prusy, Bawarya i Saksonia pozostały w mniejszości przeciw krajom „o formacie duodecimalnym" — tam-

te, reprezentujące ludność 30 milionową miały w Radzie Związkowej tylko 28 głosów, gdy drobne państewka z ludnością 7 i pół miliona uzyskały głosów 30. Ponieważ książę Bismarck jest zdania, że uchwały większości Rady Związkowej, reprezentującej tak nieznaczną mniejszość narodu niemieckiego, zastępować nie może, widział się spowodowanym do wniesienia prośby o demisyę. Tak przedstawia powód demisyi półurzędowy organ. Inaczej, tłómaczy ją sobie opinia publiczna. Zmiana dekoracyi w Anglii sprowadza tak radykalne przekształcenie sytuacyi europejskiej, że księciu Bismarckowi potrzebną się wydaje zupełna swoboda dalszego działania w sprawach zagranicznych. Swobody tej, jak się zdaje, nieposiada obecnie w pełnej mierze, korzysta więc z pierwszej sposobności, aby rzecz postawić na ostrzu i podyktować warunki dalszego pozostania w urzędzie. Kanclerzowi chodzi o rzeczy ważniejsze, niż o drobną satysfakcyę w Radzie Związkowej, którą i bez tak drastycznego środka mógł był uzyskać. Wie on, że cesarz nie obejdzie się bez niego, i że zdecyduje się na niejedno ustępstwo, aby go zatrzymać i nadal „*Ich bleibe bei meinem Niemals!*“ wyrzekł cesarz, skoro mu doniesiono o kroku ks. Bismarcka. W tych słowach mieści się rękojmia, że warunki kancierza i tym razem przyjęte zostaną.

G l a d s t o n e zaczyna manifestować się przeciw Rossyi! W mowie mianej 5 b. m. w Westcalder rzekł między innemi:

„Jak w wojnie francusko-niemieckiej krążyły po Francyi zmyślone telegramy, tak wysyłano zmyślone wiadomości z Konstantynopola do Anglii o wtargnięciu Rossyan przez co poważni dyplomaci tamowani byli w swem działaniu. Anglia sprzeciwiała się usamowolnieniu Słowian na Wschodzie, lubo ludy te spoglądały na Anglię, jako na przedstawicielkę wolności. Skutkiem tego stała się Anglia obcą ludom wyzwolonym, a Rossya wzrosła w wpływy i posiadłości. Partya liberalna w Anglii byłaby zakończyła spór między Rossyą a Turcyą bez wojny, w każdym zaś razie p r z e s z k o d z i ł a b y p o w i ę k s z e n i u s i ę R o s s y i. Rossya, pozostawszy samą w swoich wyprawach, wynagrodziła sobie straty poniesione w ludziach i pieniądzach zaborem posiadłości i urokiem militarnym.“ Gladstone oświadcza, iż nie ma zaufania do dzienników stołecznych, najmniej zaś do urzędowych, które wspierały ministeryum angielskie we własnych swych celach. Prasa wiedeńska i berlińska może nie chwalić partyi liberalnej w Anglii a może niejednemu ministrowi na stałym lądzie i niejednemu monarsze lepiejby smakowało w tych dniach śniadanie, gdyby doniesienia o wyborach w Anglii inaczej brzmiały i gdyby gabinet Beaconsfielda odniósł był zwycięstwo. Wiele teraz na świecie zmyślenia: Anglia także błyszczała fałszywą chwałą i odwagą.

Do wyborców swoich w Midliothian wydał Gladstone manifest, w którym oświadcza, że usiłowania liberałów ku temu zmierzać będą, aby oprzeć politykę zagraniczną Anglii na pokoju, sprawiedliwości i sympatyi dla wolności.

Times dowiaduje się, że ministeryum zaraz za powrotem królowej poda się do d y m i s y i, a naczelnicy partyi liberalnej otrzymają polecenie złożenia gabinetu. *Daily News* sądzą, że królowa da to polecenie Gladstonowi, a gdyby odmówił, wejdzie zapewne do gabinetu bez teki.

M a n i f e s t k s i ę c i a N a p o l e o n a, który podaliśmy wczoraj, zrobił zupełne *fiasco*. Książę odpychając ostentacyjnie przymierze z legitymistami, spekulował widocznie na pozyskanie sobie pewnej części stronnictwa radykalnego. Ale sztuczka się nie udała, a niezręczny manewr odniósł tylko ten skutek, że „czerwony książę“ stoi teraz odosobniony, gdyż nawet bonapartyści odstąpili go. Organ Cassagnaca, *Pays*, który reprezentuje opinię przeważnej części stronnictwa cesarskiego, nazywa manifest „niepowetowanym błędem“. „Jeżeli takie ma być cesarstwo, które nam ofiarują, to odpychamy je ze wstrętem“. Zdaniem *France*, stracił teraz książę Napoleon wszelką szansę skupienia około siebie bonapartystów i katolików, nie mając najmniejszych widoków przyciągnienia do siebie republikanów. Że *France* dobrze ocenia sytuacyę, dowodzą głosy organów republikańskich i radykalnych. Drwią one sobie z listu księcia i odpychają pomoc bonapartystów w walce przeciw klerykalizmowi. *Républ. franc.* podnosi „korsykańską chytrość“ księcia, który występuje jako pretendent, a równocześnie przyklaskuje rządowi. Radykalny *Mot' d'Ordre* zaś powiada, że kraj potępi zwolenników księcia jako ludzi, którzy chcieliby wyciągnąć korzyść z każdej sposobności.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 kwietnia. W Izbie deputowanych rząd wniósł kredyt dodatkowy 10.000 zł. na udział Austryi w w y s t a w i e p o w s z e c h n e j w M e l b o u r n e.

W dalszym ciągu r o z p r a w y b u d ż e t o w e j przemawiali Plener i Menger przeciw, a Hermann i Adamek za budżetem.

Budapeszt, 7 kwietnia. W Izbie deputowanych rząd wniósł przedłożenia o pożyczce państwowej na regulacyę C i s y i o d b u d o w a n i e S z e g e d y n u. Przedłożenia przekazano komisyi finansowej do spiesznego załatwienia.

Budapeszt, 7 kwietnia. Wniesiony dziś projekt ustawy o p o ż y c z c e p a ń s t w o w e j na regulacyę Cisy i odbudowanie miasta Szegedynu, upoważnia ministra skarbu do emisyi pożyczki loteryjnej na 40 milionów złr., z czego 25 milionów przypada na regulacyę Cisy a 15 milionów na odbudowanie Szegedynu. Pożyczka oprocentowana będzie po 4 od sta i umorzy się w 50 latach. Emisya nastąpi stopniowo do 1882 r.

Berlin, 7 kwietnia. Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości, że k s. B i s m a r c k już przed trzema dniami wniósł demisyę a cesarz odmówił, w skutek czego ks. Bismarck ponowił prośbę. Demisya wniesiona została dopiero wczoraj z motywami podanemi przez *Nordd. Allg. Ztg.* Cesarz nie powziął jeszcze decyzyi.

Berlin, 7 kwietnia. W kołach parlamentarnych na pewne przypuszczają, że r a d a z w i ą z k o w a w z n o w i o b r a d y nad sprawą stemplową i uczyni zadość zapatrywaniom ks. Bismarcka.

Sofia, 7 kwietnia. Skład n o w e g o g a b i n e t u jest następujący: Zankow prezydyum i sprawy zagraniczne, Karawelow finanse, Stojanow sprawiedliwość, Tiszew sprawy wewnętrzne, Gazelar oświata.

Rzym, 7 kwietnia. Izba we wtorek przystąpi do w y b o r u p r e z y d e n t a.

Wiedeń, 8 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Dep. H e r b s t przemawiać będzie wśród rozpraw budżetowych przeciw f u n d u s z o w i d y s p o z y c y j n e m u. Rozprawy generalne nad budżetem zabiorą zapewne cały tydzień. Ministerprezydent hr. T a a f f e mówić będzie w imieniu gabinetu. Dr. H e r b s t wybrany został mowcą generalnym stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że rokowania z Niemcami o t r a k t a t h a n d l o w y uważać można za ukończone. Obecny traktat przedłużony zostanie do czerwca 1881 r.

Rokowania z r z ą d e m s e r b s k i m o k o n w e n c y ę k o l e j o w ą zostały zamknięte. Na budowę linii z Belgradu na Nisz do granicy serbsko-tureckiej w kierunku Saloniki wyznaczono termin trzyletni. Na budowę linii z Niszu do granicy bułgarskiej nie oznaczono terminu, poprzednio bowiem nastąpić musi porozumienie z Bułgaryą.

Berlin, 8 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Przeważna część tutejszych dzienników wątpi, aby d e m i s y a ks. B i s m a r c k a została przyjęta przez Cesarza, nie brak jednak także głosów, które demisyę uważają za rzecz s t a n o w c z ą.

Berlin, 8 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* rozbiera niedogodności, które ztąd wypływają, że mniejsze państwa związkowe mogą się zastępować przy głosowaniu przez inne państwa związkowe. *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża nadzieję, że będzie to zadaniem prezydyum, zapobiedz tej niedogodnosci przez reformę regulaminu. Byłoby rzeczą właściwą przeprowadzić nowy podział roboty, w skutek czego ważniejsze prace skoncentrowałyby się na tak krótki przeciąg czasu, że kierownicy państwa mogliby brać czynny udział w obradach bez uszczerbku interesów własnego kraju.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 kwietnia 1880, godzina 2 min. 23. Losy kredytowe 176·75, Węg. akcye kredyt. 271·25, Akcye anglo-austr. 152·20, Akcye bankn Union 112·—, Akcye kolei Karola Ludwika 265·50, Akcye kolei północnej 243·50, Akcye kolei południowej 81·—, Akcyi kolei Alföld 156·50, Akcye kolei Elżbiety 189·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 163·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 146·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 84·25, Galic. oblig. indemn. 98·25. Losy z r. 1864 174·50, Akcye kelei siedmogrodzkiej 138·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 145·25, Rubel papierowy 1·25³/₄, Wiedeńskie losy 118·80 Węgierskie losy 114·[illegible]0, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 104·25. Usposobienie ciche.

Wiedeń, d. 7 kwietnia 1880, godzina 6 minut. —. Akcye kredytowe 285·30, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 265·50, Południowa —·—, Renta pap. 73.35, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·20, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·75, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·47—, Usposobienie —

Wiedeń, 8 kwietnia 1880 godz. 10 m. 50, Akcye kredytowe 286·75, Anglo-austr. 153·53, Akcye banku Union 112·40, Kolej Kar. Ludw. 366 —, Południowa 81·80, Napoleonsdor 9·46¹/₂, Rubel papierow. —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie bardzo silne.

Telegramy zbożowe z d. 7 kwietnia. W i e d e ń: Pszenica 12·75 do 13.50 zł., żyto 10·25 do 10·60 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·50 do 36·75 zł. — B u d a-P e s z t: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 12·20 do 12·25 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł. B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 215·50, żyto —·—, spiritus loco 61·—, olej rzepakowy 52·—. S z c z e c i n: Pszenica —, rzepik —·—. P a r y ż: mąki 159 klgr. 65·— olej rzepakowy 76·25, spiritus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, K o l o n i a: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 7 kwietnia 1880

		płacą (walutą austr) złr.	ct.	żądają (walutą austr) złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	bez kupona	264	—	267	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.		163	—	166	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		293	—	297	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.		243	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	97	25	98	25
„ „ „ 4 pr. w. a.		89	90	90	90
„ „ „ 5 pr. okresowe		97	25	98	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	75	102	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.		100	75	103	—
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogóln. reln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat		92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.		98	—	99	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.		99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa		20	25	22	—
„ „ Stanisławowa		25	—	27	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	46	5	56
Dukat cesarski		5	51	5	61
Napoleondor		9	45	9	55
Półimperyał		9	69	9	80
Rubel rossyjski srebrny		1	58	1	70
„ „ papierowy		1	24¹/₂	1	26¹/₂
100 marek niemieckich		58	25	59	—
Srebro		99	50	100	50
Kupony w srebrze		99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 5 kwietnia 1880.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	73.20	73.35
luty sierpień	73.20	73.35
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	73.75	73.90
kwiecień-październik	73 75	73.90
Losy z roku 1854 po 250 złr.	124.—	124.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.25	130.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	133 25	134.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	174.50	175.—
„ „ 1864 „ po 50 „	173.—	174.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	29.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	146.75	147.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.20	101.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.65	88.80
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	97.50	98.50
Galicyi	98.—	98.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	91.75	92.75
Węgier	92.20	92.50
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	154.50	154.75
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	287.—	287.25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	810.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bankd. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	611.—	615 —
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł.	190.75	191.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2412.—	2420.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	264.75	265.25
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	164.50	165. -
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	279.—	279.50
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	83.25	83.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	137.—	137.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	103,—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.75	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	102.25	—.—
„ „ „ w 36 l. 5¹/₂ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.30	—.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.30	—.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.—	102.50
Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc.	102.50	103.50
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5¹/₂ proc.	102.25	102.50
„ „ „ po 5 proc.	98.75	99.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	87.25	87.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	100.50	101.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.80	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	106.25	—.—
„ „ „ II. emisyi	103.50	104.—
„ „ „ III. „	103.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.30	90.60
z r. 1867	93.90	94.30
z r. 1868	87.80	88.10
z r. 1872	85.	85.30
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	85.50	85.75
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.75	177.—
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.75	108.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.—
Losy miasta Krakowa	20.75	21 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.—	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	43.30	43.80
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	42.50	43.—
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	52 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	25. –	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	123.50	—.—
„ „ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34.—	35.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.85	118.95
Paryż za 100 fr,	47.05	47.10

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.58.—	5.59.—
„ pełnej wagi	5.58.—	5.59.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.47.50	9.48.50
Rossyjski imperyał	9.75.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 7 kwietnia 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	73	15
„ „ „ w srebrze	73	55
Renta w złocie	89	45
Losy pożyczki z roku 1860	130	25
Akcye banku austro-węgierskiego	843	—
„ „ kredytowego	284	70
Londyn	118	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	47¹/₂
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	58	50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 kwietnia 1880.

Hotel Europejski.

Pp. K. Gilnreiner z Tarnowa. Dr. J. Riedmüller z Krakowa. T. Jabłoński z Drohobycza. J. Massarik z Wiednia.

Hotel George'a.

Pp. W. Osmólski z Władypola. J. Rożański z Kołomyi. S. Zwolski z Bryńca. Dr. J. Kołaczkowski z Nowego Sącza. J. Trenkler z Wiednia.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Kossecki z Królestwa. Dr. J. Szymonowicz z Buska.

Hotel Langa.

Pp. E. Sobolewski z Turki. F. Kienast z Pesztu. R. Knauschner z Wiednia. H. Strisover z Jarosławia.

Hotel Angielski.

Pp. B. Głowacki z Borszczowa. G. Plattner ze Szwajcaryi. A. K. Janocha z Obertyna. D. Mokrzycki z Żydaczowa. F. Kawecki z Sambora. K. Mikołajewski z Suczawy.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Bechart ze Szczerca. J. Buchowiecki z Tarnopola.

Hotel Warszawski.

Pp. I. Pierzchała z Ujszkowiec. W. Niecielski z Trościańca.

Hotel Podolski.

P. T. hr. Leali z Dymanowic.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. hr. Tarnowski do Wiednia. E. hr. Olizar do Oczacia. D. Tchórzewski do Sokala, S. Bogdanowicz do Litatyna. J. Miączyński do Palikrowy. M. Skibniewski do Brodów. M. Torosiewicz do Putiatyniec.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 8 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano.

Barometr 727.68mm. Psychrometr suchy + 2.2°C. Psychrometr wilgotny + 1 8°C. Prężność pary 5.0mm Wilgoć 93%, Zachmurzenie 10. Wiatr S2. Ozon 9.

Temperatura powietrza + 1.8°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 753.48mm.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowsko główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 3) w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wykaz

wyciągniętych w dniu 7 kwietnia 1880 roku. w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim pięciu liczb.

25 33 5 82 61

Następne ciągnienia przypadają w dniach 21 kwietnia i 5 maja 1880.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Dziennik Urzędowy.

(2439) **Edikt.**

Zl. 2242. Vom Gefertigten als Comißär der Josef Grauerschen Concursmasse wird bekannt gegeben, daß zur Liquidirung über die sub. pr. 15 Jänner 1880, Nr. 288 eingebrachte Anmeldung der Forderung des Dr. Moritz Schorr pr. 2000 fl. die Tagfahrt auf den 30 April 1880 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts anberaumt, und hiezu die Concursgläubiger vorgeladen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Biała am 23 März 1880.

(2427 1—3) **Edikt.** Zl. 5950.

Aufforderung an die unbekannten Erben des Freiwill Grossmann.

Von dem k. k. städtisch-delegirten Bezirksgerichte Alsergrund wird bekannt gemacht, daß am 20 Jänner 1878 im k. k. allgemeinen Krankenhause in Wiem Freiwill oder Feiwell Grossmann 46 Jahre alt, mosaisch, ledig, Kaufmann aus Stryj in Galizien Gebürtig, aus Indien zugereist ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle Diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zn machen gedenken aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigen Falls die Verlassenschaft, für welche inzwischen Hrr. Dr. Ritter v. Schwoidlerhof Gerichtsadvokat in Wien IX. Schwarzspanier-Straße 5, als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit jenen, die sich werden erbserklärt, und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben. verhandelt, und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder, wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

Wien am 27 März 1880.

(1125 1—3) **Edikt.**

Zl 1894. Vom k. k. städt. deleg. Bezirksgerichte S. I. in Lemberg wird in der Streitsache des Blasius Neubauer, gegen Lucia Theimer wegen 56 fl, sowie in der Streitsache derselben Parteien pto 64 fl. behufs Vertretung der dem Wohnorte nach unbekannten Lucia Theimer der hiesige Landesadvokat Dr. Robert Czajkowski mit Substituirung des Advokaten Dr. Pomianowski, zum Curator bestellt; dem Ersteren in der erstgenannten Streitsache das mit h. g. Bescheide vom 21ten Mai 1878, Zl. 21978 intimirte Oberlandesgerichtliche Urtheil vom 7 Mai 1880, Zl. 10101 der hiergerichtliche Bescheid v. 20 August 1878 Zl. 35097 nebst dem Bescheide vom 31 Jänner 1880, Zl 1894, in der zweitgenannter Streitsache, das h. g. Uhtheil vom 23ten Mai 1879, Zl. 13354, und der Bescheid vom 31 Jäuner 1880, Zl. 1895 zugestellt.

Wovon Lucia Theimer mit der Aufforderung dem Curator ihre Behelfe mitzutheilen oder diesem Gerichte einen anderen Vertreter nahmhaft zu machen, verständigt wird.

Vom k. k. st. del. Bezirksgerichte S. I.

Lemberg am 31 Jänner 1880.

(2477) **Edykt.**

L. 1394. Samborski c. k. sad obwodowy jako sąd handlowy ogłasza, że Towarzystwo kasy zaliczkowej w Suszycy Rykowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, na ogólnem zgromadzeniu odbytem na dniu 29 lipca 1879 wybrało jako dyrektorów stowarzyszenia tego: Mikołaja Kaladzyna proboszcza obrz. grec. kat. w Woli Koblańskiej, Józefa Czuryłowicza oficyalistę prywatnego w Suszycy Rykowej, i Mikołaja Piotrowskiego rolnika tamże, zaś Jana Wagnera burmistrza w Staremmieście Grzegorza Kobłosza proboszcza gr. kat. w Tarnawce i Hrynia Manyka, rolnika w Suszycy Rykowej jako zastępców dyrektorów, na przeciąg trzech lat, z których wybranych po upływie jednego roku w myśl §. 7 statutów tego stowarzyscenia jeden dyrektor i jeden zastępca losem wskazani występują ze składu Dyrekcyi.

Sambor 3 lutego 1880.

(2463) **Edykt.**

L. 4953. C. k. sąd pow. miej. del. w Tarnopolu oznajmia Kazimierzowi Drzewieckiemu, z pobytu nieznanemu, iż dnia 4 kwietnia 1880 l. 4953 wniósł przeciw niemn Ludwik Fnideli skargę o zapłatę kwot 20 zł. i 20 zł. na którą termin do rozprawy drozbiagowej na 30 kwietnia 1880 o godź. 9 rano wyznaczono.

Do zastępstwa pozwanego mianował sąd kuratorem adwokata p. Swiejkowskiego któremu pozwany informacyę udzielić, a gdyby zniego rzecznika obrat sądowi o tem donieść winien.

Tarnopol dnia 4 kwietnia 1880.

(2437 2—3) **Edykt.**

L. 150. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na prośbę adwokata krajowego Dr. Forysta, jako zarządcy masy rozbiorowej Mindel Landau, na zasadzie uchwały wydziału wierzycieli tejże masy konkursowej z 4 grudnia 1879 w ślad §. 147 P. k. powziętej rozpisuje publiczną licytacyę części realności pod l. 35 i 36 w Tarnowie przy ulicy Żydowskiej położonych, mianowicie części realności l. 35 ut Dom 2 pag. 41 n. 13 haer., ut Dom 2 pag. 43 n. 16 haer., ut Dom 2 pag. 45 n. 17 haer., ut Dom 2 pag. 47 n. 19 haer. dalej części realności l. 36 ut Dom 2 pag. 71 n. 14 haer., Dom 2 pag. 73 n. 17 haer., Dom 2 pag. 75 n. 18 haer. i Dom 2 pag. 395 n. 20 haer., tudzież części placu pod l. k. 116 w Tarnowie na Zawalu położonego ut Dom. 15 pag. 54 n. 17 haer. Mindel Landau własnych.

Sprzedaż odbędzie przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach mianowicie w dniu 19 maja, 16 czerwca i 19 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 6508 złr. 88 ct. co do realności — zaś 61 złr. 45½ ct. co do placu, poniżej której tylko w terminie trzecim sprzedaż nastąpić może.

Wadym przy licytacyi złożyć się mające wynosi 650 złr. 8 ct., w. a. co do realności zaś 6 złr. 14 ct. w. a. co do placu.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie proszący, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, którzyby po d. 29 grudnia 1879 do hipoteki rzeczonych części realności względnie placu weszli, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaść mająca z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. dr. Tokarza z substytucyą adwokata dr. Psarskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie zarządza się.

Tarnów dnia 18 marca 1880.

(2432 2—3) **Edykt.**

L. 6811. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce niniejszym edyktem oznajmia, iż na skutek skargi przez p, Teofila Kułakowskiego właściciela 312/888 części realności pod l. 15 w Wieliczce, przeciw P. Wojciechowi i Maryannie małżonkom Osmańskim, z życia i miejsca pobytu nieznanym, o uznanie prawa trzechletniej dzierżawy domu pod l. 15 w Wieliczce za zgasłe wniesionej termin do rozprawy ustnej na dzień 24 maja 1880 o godzinie 9 rano wyznaczonym został.

Dla nieobecnych z życia i miejsca nieznanych pozwanych małżon. Wojciecha i Maryanny Osmańskich ustanowiono kuratora w osobie p. Franciszka Samulskiego z Wieliczki z którym rozprawa przeprowadzoną będzie.

Wzywa się zatem pozwanych małżonków pp. Wojciecha i Maryannę Osmańskich, a ewentualnie ich prawonabywców, ażeby ustanowionemu kuratorowi, o miejscu swego pobytu donieśli, i temuż dowodów do ich zastępstwa potrzebnych, albo dostarczyli, lub też osobiście, lub przez należycie umocowanego zastępcę, na terminie się stawili, inaczej bowiem niekorzystne skutki, sobie przypisać będą musieli.

C. k. sąd powiatowy

Wieliczka dnia 24 marca 1880.

(2430 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 99 C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, że dnia 20 maja, 11 czerwca 1880 i 8 lipca 1880 każdym razem o godź 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l 37/137 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niemającej, celem wydobycia sumy 1940 zł. z pn. od Michała Popowicza na rzecz zakładu kredytowego rolniczego dla Galicyi i Bukowiny.

Cena wywołania wynosi 4000 zł. w. a.

Poręczne 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Delatyn 19 stycznia 1880.

(2442 2—3) **Edykt.**

L. 4657. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu ogłasza, że 6 sierpnia 1878 zmarła w Podgórzu Marya Menner, wdowa po c. k. starszym Strażniku skarbowym z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ w braku ustanowionych dziedziców sądowi tutejszemu niewiadomo czy i jakim osobom do spadku po niej służy jakie prawo z mocy ustawy, przeto wzywa się wszystkich, którzyby z tytułu tego do spadku Maryi Menner rościli sobie jakie prawa, ażeby z takowemi w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, do sądu tutejszego się zgłosili i przy wykazaniu swego tytułu dziedziczenia tem pewniej deklaracye swoje do spadku tego wnieśli, ile, że masa spadkowa, dla której tymczasowo kuratora w osobie tutejszego adwokata Doktora Szczerbińskiego ustanowiono, przyznaną zostanie tylko tym, którzy się do przyjęcia spadku oświadczą i tytuł swój wykażą, część zaś spadku, do której się nikt nie zgłosi, lub w razie, gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny na rzecz skarbu Państwa przejdzie.

Podgórze 17 września 1879.

(2386 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3884. C. k. sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 300 złr. a względnie 236 złr. 49 ct. w. a. odbędzie się: dnia 4 lutego, dnia 3 marca i dnia 23 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. 83 w Mielcu położonej a dłużnika Antoniego Ryniewicza własnej.

Cena wywołania wynosi 700 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Mielec dnia 31 października. 1879.

(2434 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 387. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla drugiej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k, sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 1 czerwca 1880 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 4 kwietnia 1880.

(2443 2—3) **Obwieszczenie**

L. 3651. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje odnośnie do edyktu z dnia 18 listopada 1878 l. 5762 w numerach 5. 6. 7. Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonego do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1880 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 118 w Podgórzu położonej, pod lżejszemi warunkami.

Cena wywołania wynosi 10008 zł. 57 kr. w. a.

Wadyum zaś 1000 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Podgórze dnia 20 lipca 1879.

(2438 2—3) **Edykt.**

L. 602. W c. k. sądzie powiatowym w Rzeszowie odbędzie się na koszt nowonabywcy Jana Sroki, celem zaspokojenia kwoty 70 złr. z pn. w dniu 29 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano publiczna relicytacya realności gruntowej pod l. k. 48 w Pobitnem położonej, wedle wyk. hip. 74 B. l. h. 1 Maryanny Drzałowej własnej.

Wadyum 100 złr.

Cena wywołania 1000 złr.

Realność ta na powyższym terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Rzeszów dnia 29 lutego 1880.

(2357 3—3) L. 767.

Konkurs

celem obsadzenia przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnionej ewentualnie przy innym trybunale I instacyi opróżnić się mogącej posady radcy sądu krajowego w VII klasie rangi.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w 14 dniach od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w gazecie Wiedeńskiej licząc, w przepisanej drodze do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

w Tarnowie 1 kwietnia 1880.

(2366 3—3) **Edykt.**

L. 8564. Na terminach 27 kwietnia, 26 maja, i 23 czerwca 1880 o 10 godź. rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż licytacyjna ½ części realności i gruntu pod Nr. 9 w Czerczyku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem zaspokojenia wierzytelności Elki Apisdorf w kwocie 20 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 145 zł.

Zakład 25 zł. w. a.

Na trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki licytacyjne jako też akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów dnia 10 lutego 1880.

(2468 1—3) **Obwieszczene.**

L. 8056. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 93 zł. 76 w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 58 subrep. 2 w Czołhyniach położonej, dłużników Matwija Byka Wasyla Soroczyńskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 20 kwietnia, 24 maja i 28 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1000 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów dnia 2 lutego 1880.

(2467 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7539. W dniach 22 kwietnia, 20 maja i 22 czerwca 1880 każdym razem o godź. 10 przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 72 w Dźwinogrodzie położonej dłużnika Dmytra Stecka własnej w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Mojżesza Jagete na zaspokojenie sumy 466 zł. w. a. z pn. z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową tub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej tejże lecz nie niżej kwoty 70 zł. sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 785 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

W Bóbrce 31 grudnia 1879.

(2461 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1178. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie mianuje dla Jakóba Knopla z miejsca zamieszkania i pobytu wrzekomo niewiadomego z powodu przez Leję Licht imieniem własnem tudzież imieniem małoletnego Anschla Licht pozostałych sukcesorów wraz ze współopiekunem Wolfem Ringel sub. praes. 24 stycznia b. r. l. 1178 wniesionej prośby o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. k. 107 w Tarnowie w mieście położonej na rzecz Jakóba Knopla prenotowanych sum 329 zł. 60 ct., 239 zł., 200 zł. 147 zł. 41 ct., 83 zł. 59 ct. 150 zł., 142 zł. 60 ct., 300 zł. i 300 zł. kuratorem adwokata Dr. Tokarza z substytucyą adwokata Dr. Ringelheima w Tarnowie.

O czem kuranda dla strzeżenia swych praw z tem zawiadamiamy, że tut. sądową uchwałą z dnia dzisiejszego w ślad §. 45 U. hyp. termin na dzień 23 kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem wyznaczyliśmy.

Tarnów dnia 11 marca 1880.

(2456 1—3) **Edykt.**

L. 8539. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia, 25 maja i 23 czerwca 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 15 w Płowem położonej Amalii i Michała Bauerów własnej na rzecz Julii Kreiss, celem zaspokojenia 100 zł. a. w.

Cena wywoławcza 80 zł.

Wadyum 8 zł. a. w.

Reszte warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 4 lutego 1880.

(2457 1—3) **Edykt.**

9084. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia, 25 maja i 24 czerwca 1880, zawsze o godz. 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 285 w Chołojowie położonej Jana Morawieckiego własnej na rzecz Aleksandra Cywińskiego celem zaspokojenia 397 zł. w. a. z pn. na miejscu w Chołojowie.

Cena wywoławcza 1582 zł. a. w.

Wadyum 158 zł. 20 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 4 lutego 1880.

(2415 1—3) **Edykt.**

L. 14457. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 1000 złr. a względnie resztujących jeszcze 9 rat po 47 złr. 50 ct. z pn. kasie Stowarzyszenia braterskiego górniczego w Jaworznie od Jana Dębskiego, Teresy Dębskiej, Sebaldy Wojuckiej i Karoliny Dębskiej należących się odbędzie się w dniach 7 maja i 3 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya posiadłości gruntowych pod l. 33 rep. 6 l. 22 rep. 51 l. 23 rep. 33 i 34 l. 23b] rep. 52 l. 24 rep. 53 i l. 37 rep. 15 w Kątach położonych d] ciał hipotecznych niestanowiących.

Cena wywołania wszystkich 6 posiadłości wynosi 1520 złr., zaś pojedynczych posiadłości według powyższego porządku 400 złr., 200 złr., 80 złr., 150 złr. i 550; wymienione posiadłości mogą być razem lub każda pojedynczo sprzedane, a wadyum wynosi 10 prc. wymienionych cen szacunkowych.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Chrzanów 24 marca 1880.

(2458 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1064. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie przedsięweźmie w dniach 10 maja, 14 czerwca i 19 lipca 1880 zawsze o godzinie 11 rano przymusową sprzedaż realności pod l. k. 199 w Ulanowie położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej, protokołem z dnia 7 kwietnia 1879 l. 1861 zastawniczo opisanej, a następnie protokołem z dnia 24 pazdziernika 1879 l. 5084 oszacowanej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1150 złr. w. a., poniżej której realność ta dopiero przy 3 terminie sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 115 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Ulanów dnia 18 marca 1880.

(2385 1—3) **Edykt.**

L. 529. Na dniu 5 maja, 3 czerwca i 8 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna licytacya realności l. 27 w Józefsdorfie położonej, Franciszka Rudolfa własnej, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 407 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 1490 zł.

Wadyum 149 zł.

Bliższe warunki i ekstrakt hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Mielec dnia 8 marca 1880.

(2387 1—3) **Edykt.**

L. 209. Na dniu 3 maja, 3 czerwca i 5 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano przedsięweźmie c. k. sąd powiatowy egzekucyjną licytacyę realności pod l. 5/71 w Borowy położonej do Józefa i Kunegundy Łościołkowej należącej z wyłączeniem gruntu pod l. top. 286/207 przestrzeni 5 morgów 995 sążni obejmującego w posiadaniu Józefa Lewickiego znajdującego się, na pokrycie pretensyi c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 750 złr.

Cena wywołania wynosi 1100 złr.

Wadyum 110 złr.

Protokół opisania i dalsze warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Mielec dnia 23 lutego 1880.

(2464 1—3) **Edykt.**

L. 8830. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w resztującej kwocie 192 złr. z pn. odbędzie się w terminach 10 maja, 14 czerwca i 19 lipca 1880 o 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności wykazem hipotecznym gminy katastralnej Rzezawa l. 192 objętej, dłużnikowi Jędrzejowi Rzeczkowi tabularnie własnej.

Cena wywołania wynosi 700 złr.

Wadyum 70 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w sądzie.

Bochnia dnia 21 lutego 1880.

(2465 1—3) **Edykt.**

L. 8833. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w kwocie 281 złr. 27 ct. z pn. odbędzie się w 3 terminach tj. dnia 10 maja, 14 czerwca i 19 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 20 w Łazach pow. Bochni położonej, wykazem hip. gminy katastralnej Łazy l. 20 objętej, dłużnikowi Walentemu Marcinkowi tabularnie własnej.

Cena wywołania wynosi 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny przeglądnąć można w sądzie.

Bochnia dnia 21 lutego 1880.

(2474 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 2071. Celem obsadzenia posady sługi szkolnego przy c. k. wyższej szkole realnej w Jarosławiu od 1 września b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs do końca maja 1880.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 250 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym w kwocie 62 zł. 50 ct. i wolne pomieszkanie w zabudowaniu szkolnem.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków, i wnieść swe podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek i stan kompententa w terminie wyżej wskazanym do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, a to jeśli kandydat zostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (d. p. p. Nr. 60) mają pierwszeństwo przy obsadzeniu rzeczonej posady wysłużeni podoficerowie c. k. armii zaopatrzeni certyfikatem, a dopiero w braku tychże mogliby ewentualnie być uwzględnieni ukwalifikowani kompetenci stanu czwilnego. Gdyby posada ta rzeczywistemu słudze innej szkoły średniej nadaną została, opróżnione w ten sposób miejsce obsadzone będzie z pomiędzy zgłaszających się o posadę w Jarosławiu.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 6 kwietnia 1880.

(2383 2—3) **Edykt.**

L. 833. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności Jana Ruska pod Nr. k. 40 i 37 w Kańczudze położonych na pokrycie pretensyi Ernestyny Tiefenbrunnowej w sumie 100 zł. z pn. w sadzie w 3 terminach w dniach: 12 kwietnia, 31 maja i 28 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 1035 zł. i 475 złr.

Wadyum 103 zł. 50 ct. i 47 zł. 50 ct.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dr. Meissnera w Kętach.

Kęty 8 lutego 1880.

(2422 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6756. C. k. sąd powiatowy Tłumacz podaje do powszechnej wiadomości, że celem uzyskania sumy na rzecz Meschulima Sterna odbędzie się w dniach 14 kwietnia, 14 maja i 14 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna licytacya gospodarstwa pod l. 115 w Oleszy ciała tabularnego niestanowiącego a Jakowa Kuzmina własnego, a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim za jakąkolwiek cenę.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.

Tłumacz 31 grudnia 1879.

(2384 2—3) **Edykt.**

L. 531. C. k. sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Hi[illegible]arnego Hrunkowskiego w kwocie 1000 zł. w. a. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 160 w Chorostkowie położonej, wedle Dom. Th. V. pag. 266 Juljana Sobieszczańskiego własnej na dniu 22 kwietnia 1880 o 10 godzinie z rana, na którym z powodu bezskutecznie upłynionych dwóch terminów takowa sprzedaną zostanie także niżej ceny szacunkowej, która wynosi 1270 zł.

Wadyum wynosi 127 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kopyczyńce 23 lutego 1880.

(2377 2—3) **Edykt.**

L. 4183. C. k. sąd krajowy zawiadamia, że wskutek podania Elżbiety Krzesz celem zaspokojenia należytości tejże w kwocie 800 zł. z pn. dozwoloną została przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 87 Dz. V. w Krakowie dłużników Sebastyana i Kunegundy Serafinów własnej, która to sprzedaż pod następującemi warunkami się odbędzie.

Sprzedaż realności tej odbędzie się w gmachu sądu krajowego w Krakowie w dniach 20 maja i 10 czerwca 1880 każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 6350 zł. 60 kr.

Na powyższych terminach realność poniżej wartości szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10tą część ceny wywołania w okrągłej kwocie 630 zł. jako wadyum, albo w gotówce lub w papierach wartościowych, bezpieczeństwo pupilarne mających.

W razie, gdyby na powyższych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznacza się termin na 8 lipca 1880 godź. 10 rano, na który się strony sporne i wierzycieli hipotecznych wzywa, celem ułożenia lżejszych warunków licytacyi.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania w ts. registraturze przejrzeć można.

O czem strony interesowane tudzież wierzyciele hipoteczni wiadomi do rąk własnych, ci zaś, którzyby dopiero po 30 grudnia 1879 prawo hipoteki na tej realności nabyli, lub którymby uchwała dozwalająca licytacyi lub późniejsze doręczone być nie mogły do rąk ustanawiającego się kuratora adw. Dr. Włyńskiego z substytucyą Dr. Wechslera w Krakowie zawiadomienie otrzymują.

Kraków 5 marca 1880.

(2448 2—3) **Edykt.**

L. 12399. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi 7390 zł. 84 ct. w. a. wraz z procentami zwłoki po 1% miesięcznie od dnia 15 listopada 1875 bieżącemi, tudzież kosztami egzekucyjnemi w kwotach 27 zł. 20 ct. 18 zł. 61 ct., 10 zł. 36 ct., 40 zł. 27 ct. i 179 zł. 83 ct. w. a. przyznanemi odbędzie się w tymże sądzie na rzecz Karola Mikolasza publiczna sprzedaż następujących gruntów wedle Dom. 151 p. 226 n. 34 haer. Dom 111 p. 144 n. 18 haer. Dom. 120 p. 51 n. 24 haer. Dom. 223 p. 173 n. 30 haer. dłużnika Wilhelma Wagnera własnych, a mianowicie:

a) dwóch gruntów jak n. katastr. 4330 z których jeden l. kons. $297^2/_4$ jest oznaczony, a drugi bez numeru kons. w drugiej dzielnicy miasta jest położony, z wyjątkiem parcel pod kolej żelazną Karola Ludwika zabranych.

b) Części gruntu pod l. $533^2/_4$ pod N. kat. 4332.

c) Jednego morga gruntu pod l. kons. $260^2/_4$ pod l. kat. 4334 i

d) Parceli gruntu objętości 2 morgów 795 sążni kwadratowych „Cyklówka“ zwanej pod l. 709 położonej, dawniej do realności pod l. $326^2/_4$ należącej, obecnie od tej realności oddzielonej i do realności l. $298^2/_4$ wcielonej pod l. kat. 4328 z wyjątkiem przestrzeni 770 kw. sąż. i 342 kw. sąż. pod kolej Karola Ludwika wyłączonej a to w dwóch terminach t. j. 13 lipca 1880 i 10 sierpnia 1880, każdym razem o godzinie 11 przed południem, na których to terminach grunta powyższe tylko wyżej, lub za cenę szacunkową i wywołania 17000 zł. w. a. sprzedane zostaną, i że jako wadyum kwota 1700 zł. ma być złożoną. Do ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 11 sierpnia 1880 o godzinie 4 po południu.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt oszacowania i wyciąg tabularny gruntów wyżej wymienionych mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 1 lutego 1880 prawo zastawu na gruntach sprzedać się mających uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna, lub późniejsze w tej sprawie egzekucyjnej zapaść mogące uchwały z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratora w osobie adw. Dr. Raresa z substytucyą adw. Dr. Bodeka i o tem się tych wierzycieli niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 27 marca 1880.

(2447 2—3) **Edykt.**

L. 11519. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Wojciech i Filipina Wojtowicz przeciw Jędrzejowi Wróblewskiemu i tegoż spadkobiercom z imienia i miejsca pobytu nieznajomym o własność realności pod l. 178 i $179^4/_4$ pod dniem 11 marca 1880 l. 11619 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, wskutek czego, ponieważ miejsce pobytu Jędrzeja Wróblewskiego i tegoż spadkokierców jest niewiadomem, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adw. Dr. Rogalskiego z substytucyą adw. Dr. Luki kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się nieobecnych zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 13 marca 1880.

(2431 2—3) **Edykt.**

L. 1237. C. k. sąd powiatowy w Delatynie uwiadamia niniejszem chęć kupienia mających, że na żądanie zakładu kredytoworolniczego dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie odbędzie się w dniach 25 maja, 21 czerwca i 19 lipca 1880 każdym razem o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 222 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Andryja Myroniaka własnej, celem wydobycia sumy 187 zł. 73 ct. w. a. pod następującemi warunkami.

Cena wywołania wynosi 400 zł. w. a. poręczone 40 zł. w. a.

Resztę warunków tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania realności przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 19 marca 1880.

(2436 2—3) **Edykt.**

L. 309. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia 326 zł. 25 ct., 326 zł. 25 ct., 8963 zł. 74 ct. z pn. odbędzie się przymusowy przetarg dóbr Targowica dłużników Aleksandra i Konstancyi Błażowskich własnych, w trzech terminach tj. dnia 10 maja 1880, dnia 24 maja 1880 i dnia 7 czerwca 1880 o 10 godzinie rano, na rzecz galicyjskiego banku hipotecznego, przy których dobra te niżej ceny wywołania 80.000 zł. sprzedane nie będą.

Zakład wynosi 8000 zł.

Wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat Eminowicz, a jego zastępcą adwokat Szydłowski.

Stanisławów 28 lutego 1880.

(2418 2—3) **Edykt.**

L. 9509. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje do publicznej wiadomości, że celem zapłacenia Annie 1 Pelcowej 2 Szczepańskiej i spadkobiercom ś. p. Antoniego Pelca sumy 130 zł. z pn. od ś p. Józefa Cybulskiego przypadającej im odbędzie się przymusowa sprzedaż połowy realności w Łańcucie pod Nr. k. 40 położonej, wedle ks. gr. Tom I. pag. 316 317 n. IX. XI. haer. Józefa Cybulskiego własnej w lokalu łańcuckiego c. k. sądu a to w trzech terminach mianowicie dnia 30 kwietnia, 4 czerwca i 9 lipca 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie sądownie oszacowana wartość połowy wyż wspomnionej realności w sumie 259 zł.; na pierwszych dwóch terminach połowa realności w mowie będącej tylko powyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną być może, przy trzecim terminie zaś i poniżej takowej.

Łańcut 20 stycznia 1880.

(2388 2—3) **Edykt.**

L. 4144. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Kaczka w resztującej kwocie 430 zł. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 kwietnia, 24 maja, i 14 czerwca 1880, o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności dłużnika Samuela Streit jak Dom. I pag. 446 n. 4. haer. własnej, pod N. k. 142 w Mikulińcach położonej, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 5352 zł. w. a. wadyum 536 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i wyciąg tabularny i protokół oszacowania, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

W końcu ustanawia się dla tych wierzycieli, którzy po dniu 11 sierpnia 1879 to jest dniu wydania wyciągu tabularnego prawa rzeczowe na tej realności nabyli, niemniej dla tych, którymby uchwała licytacyjna lub w cale nie lub wcześnie z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, kuratorem w osobie Chaima Wolloch z Mikulinioc.

Mikulińce 6 października 1879.

(2389 2—3) **Edykt.**

L. 4221. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności masy spadkowej Schamy Awermanna w kwocie 23 zł. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 kwietnia, 24 maja, i 14 czerwca 1880, o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności nietabularnej Tomka Michałków pod Nr. kon. 76 w Suszczynie, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 250 zł. wadyum 25 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Mikulińce 4 października 1879.

(2423 2—3) **Edykt.**

L. 7218. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 576 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons 711 subr. 283 w Uhnowie położonej, dłużnika Onufrego i Zofii Skrypczuków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 26 kwietnia, 24 maja, i dnia 24 czerwca 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 2 stycznia 1880.

(2353 2—3) **Edykt.**

L. 50654. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem nieznanego z miejsca pobytu Ludwika Pleschera a względnie jego z życia i miejca pobytu niewiadomomych spadkobierców, że na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 9 kwietnia 1879 l. 3149 polecono Tabuli krajowej by prawa zastawu dla należytości skarbowej w kwocie 381 złr. z 5 prc. od dnia 21 kwietnia 1872 do 30 kwietnia 1876 a 6 prc. od dnia 1 maja 1876 aż do dnia zapłaty bieżącemi, tudzież kosztów egzekucyjnych w ilości 8 złr. 11 ct. w. a. przyznanych w stanie biernym sum 36400 złr. i 6800 złr. wedle Dom 498 p. 30 n. 70 on. na dobrach Mikow z przyl. dla Ludwika Pleschera hipotekowanych odnośnie do prenotacyi wedle Inst. 1176 p. 174 n. 2 on. już uskutecznionej w drodze egzekucyi na rzecz wysokiego skarbu zaintabulowała, że celem doręczenia powyższej uchwały niewiadomem z miejsca pobytu Ludwikowi Pleschcrowi a względnie jego z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomym spadkobiercom ustanowiono dla nich kuratorem adwokata Dr. Rsresa z substytucyą adwokata Dr. Berlinera. oraz wzywa ich aby wspomnionemu kuratorowi wrazie gdyby im przeciw powyższej intabulacyi jakie środki prawne służyły, takowych udzielili lub sądowi innego zastępcę wskazali o ile że wrazie przeciwnym skutki niekorzystne sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 8 listopada 1879.

(2378 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 333. Prezydent ck. wyższego sądu krajowego we Lwowie mianował dla drugiej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1880 przy c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi na dniu 7 czerwca 1880 o godzinie 9 rano rozpoczynających się, Prezydenta c. k. sądu obwodowego Władysława Przysieckiego przewodniczym sądu przysięgłych a zastępcami przewodniczącego redców sądu Henryka Jakubowskiego, Władysława Kaweckiego, Juliana Bochyńskiego i Franciszka Barańskiego.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Kołomyja dnia 1 kwietnia 1880.

(2380 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 807. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż kaucyi notaryalnej w kwocie 1050 złr. w. a. w stanie biernym realności pod l. 957 w Tarnopolu położonej, p. Dr. Leona Kuźmińskiego własnej Dom 15 pag. 42 n. 32 on. na rzecz Mikołaja Telichowskiego zaintabulowanej ku zaspokojeniu wierzytelności Emanuela Tabory w kwocie 100# z pn. w terminach na dzień 13 kwietnia, 11 maja i na dniu 8 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano wyznaczonych.

Cena wywołania 1050 złr. w. a.

Wadyum 105 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż ekstrakt tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Maryi z Torosiewiczów Zerygiewiczowej, Antoniego Teodorowicza, Filipiny Teodorowiczowej i Kajetana Teodorowicza, tudzież dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po 25 października 1879 do tabuli weszli, lub którymby obecna albo też dalsze uchwały dla jakiejkolwiek przyczyny doręczone być nie mogły, kuratora w osobie p. adw. Dr. Glogiera z zastępstwem p. adw. Dra. Horowitza.

Tarnopol dnia 26 stycznia 1880.

(2[illegible] 2—3) **Edykt.**

L. 7618. C. k. sąd pow. Wojnicki ogłasza iż celem zaspokojenia sumy 183 złr. 1 ct. z pn. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należnej przeprowadzi w dniach 19 kwietnia, 24 maja i 21 czerwca b. r. każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczną przymusową sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 19 w Wielkiejwsi położonego dłużnika Kaspra Kurasia własnego ciała tabularnego niestanowiącego.

Cenę wywołania stanowi 500 złr.

Zakład wynosi 50 złr.

Reszta warunków jest w registraturze do przejrzenia.

Wojniez dnia 31 stycznia 1880.

(2417 2—3) **Edykt.**

L. 837. Dnia 22 kwietnia, 10 maja i 21 czerwca 1880 o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego lk. 88 w Krynicy Wania Krynickiego własnego na zaspokojenie pretensyi Hani Pyrz 144 złr. 60 ct.

Cena szacunkowa 1457 złr.

Wadyum 140 złr.

Resztę warunków w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Krynica 26 marca 1880.

(2400) L. 4375

Protokołowanie firmy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę „Simon Pohoryles dla handlu zbożem i drzewem w Husiatynie“ którą sam podpisuje.

Tarnopol 24 marca 1880.

(2479) L. 2490.

Ogłoszenie.

Stosownie do §. 30 ust. o repr, pow. zostały rachunki z przychodów i rozchodów kasy powiatowej za rok 1879 do wolnego przejrzenia przez opodatkowanych z dniem dzisiejszym w biurze wydziału wyłożone; co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Z Wydziału Rady Powiatowej
W Rzeszowie dnia 2 kwietnia 1880.

Prezes
Christiani.

Jeneralne

Zgromadzenie

Borysławskiego towarzystwa dla produkcyi oleju skalnego

odbędzie się dnia **20 maja b. r.** o godz. 7 po południu w domu pod l. 179 zg. m.

w Drohobyczu,

uprasza się zatem szan. Pp. posiadaczów akcyj o wzięcie udziału w tem zgromadzeniu, a stosownie do myśli §. 10go statutu. o deponowanie ich akcyj w kasie tegoż towarzystwa w Drohobyczu.

Porządek dzienny.

I. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o stanie przedsiębiorstwa na podstawie dotyczących wykazów.

II. Przegląd i potwierdzenie rachunków od 1 kwietnia 1878 do końca marca 1880. (2455)

Drohobycz 8 kwietnia 1880,

L. 174. (2454 1—3)

Konkurs

na zespoloną posadę Inspektora dróg gminnych i lustratora gminnego na powiat Zaleszczycki, z roczną pensyą 800 zł. a osobno na utrzymanie koni do objazdów 400 zł. Obowiązki do przejrzenia w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Od kandydata wymaga się:

1. Znajomości ustaw autonomiczno-politycznych.
2. Dokładnej znajomości rachunkowości kasowej.
3. Odnośnych wiadomości technicznych do budowy dróg gminnych.

Posada ta będzie w pierwszym roku prowizorycznie udzielona.

Podania kandydatów dokładnie udokumentowane, przyjmuje Wydział powiatowy do 31 maja 1880.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Zaleszczyki dnia 24 marca 1880.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.